KULTURALNIE-LAPIDARNIE-INTERESUJĄCO-METAFIZYCZNIE-ARTYSTYCZNIE-TROCHĘ HISTORYCZNIE

nr 3 | CZERWIEC | 2021

ISSN: 2719-9401

MIŃSKIE klimaty czasy MAZOWIECKIE

600. ROCZNICA NADANIA PRAW MIEJSKICH MIŃSKOWI

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W TYM NUMERZE M.IN.: INSTYTUCJA *Miejska Biblioteka* • HISTORIA *Szpital* • LITERATURA I MUZYKA *E. Sieradzińska* • MUZYKOTERAPIA *M. Kieryl* • SPORT *Karting* • POSTAĆ *L. Dąbrowski* • KULTOWE MIEJSCE *Pl. Ogrodowy* • STOWARZYSZENIE *MTM* •

wstępniak
na dobry początek

Czułość papieru

KTO – JAK NIE BIBLIOTEKARZ – DOCENI NOWE PUBLIKACJE POJAWIAJĄCE SIĘ Z OKAZJI 600-LECIA MIASTA?

Wraz z obecnymi zmianami i wzrostem popularności Internetu nie zauważamy nawet, jak wydawnictwa papierowe coraz częściej spowija cień przeszłości… Stąd tak bardzo cieszy nas, że z okazji miejskiego święta pojawiają się nowe publikacje. W codziennym życiu wiadomości docierają do nas przez monitory komputerów, laptopów, ekrany telewizorów i telefonów. Coraz bardziej kurczą się słowa, coraz więcej sloganów i haseł. To globalna nowoczesność, przed którą nie uciekniemy. Tak funkcjonuje cały świat, a my przecież staramy się dotrzymać mu tempa.

Czytelnictwo książek również bardzo się zmieniło. Owszem, mamy e-booki i tablety – wygodne, nieskomplikowane, lekkie, przystosowane do naszej zabieganej rzeczywistości… Niemniej warto zastanowić się, czy wraz z postępem w dziedzinie wydawniczej nie tracimy czegoś bardzo cennego.

„Podobno wszystko gdzieś jest zapisane. Wystarczy poklikać w internecie i się znajdzie. A jeśli nie, to może nie było ważne lub nie istniało." – Te często dziś słyszane zdania mówią nam, jak bardzo jako społeczeństwo ulegamy wpływom pospiesznego postępu… Przyzwyczajenia technologiczne różnicują pokolenia, możliwości dotarcia do informacji są ogromne, a docieranie do wybranych wiadomości jest coraz prostsze. Tyle że po drodze gdzieś się zagubiła czułość papieru...

Czułość papieru, zdająca się być bezsensownym sentymentem w pędzącym świecie, jest niezmiernie istotnym elementem korzystania z wszelkiego rodzaju druków. Wiedzą o niej ci, którzy kochają książki, także my, bibliotekarze. Być może to tylko tajemnicza nostalgia przenosząca nas w czas dzieciństwa każe nam podchodzić z szacunkiem do słów drukowanych. Niemniej po latach odkrywamy, że jest ona niezwykle cenna, gdyż podnosi zwykłe czytanie do rangi obrządku. A to z kolei sprawia, że powstaje wyczuwalna więź między publikacją a jej odbiorcą.

Nie dajmy więc się zwieść. Jeszcze wiele do odkrycia, wiele do poznania. Bo wciąż są tacy, dla których czułość papieru jest bardzo ważna. Którzy widzą sens przypominania tego, o czym niedawno jeszcze wszyscy wiedzieli, a dziś już nikt nie pamięta. Którzy chcą przekazać swoje wspomnienia, by zostały zapisane dla potomnych. Tacy, których ciekawią minione czasy.

Uczmy młode społeczeństwo czułości papieru, by wraz z przemianami kulturowymi nie uprościli rytuału czytania do zwykłego przyswajania informacji. Niezbędna do tej nauki jest chwila wolnego czasu, niektórym pomaga herbata lub kawa, jeśli to możliwe, kosztowana na świeżym powietrzu. Wstępną naukę czułości papieru dobrze jest zacząć od krótkich, gazetowych tekstów, które nie zmęczą technologicznie rozwiniętej młodzieży. A gdy stopniowo zaczniemy dawkować obszerniejsze publikacje, zauważymy, że rośnie nam młode pokolenie z zaszczepioną czułością papieru… i większą odpornością na cywilizacyjny stres.

Zapraszam do Miejskiej Biblioteki Publicznej
Karolina Wieczorek

spis
treści

W NUMERZE:

krótka historia
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA • B. Szczęsna ... s. 2
FILIA BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ • T. Adamczak ... s. 5
DZIEJE MIŃSKIEGO SZPITALA • L. Kłos ... s. 6
KAPLICA SZPITALNA ŚW. DUCHA • L. Kłos ... s. 8
UZDROWISKO W RUDCE • T. Adamczak ... s. 8
RODZINNE DRUKARNIE • M. Lissowski ... s. 10
POSESJA ZEGARMISTRZOSTWA • M.L. Kłoszewska ... s. 12

miasto – infografika dla każdego
Mińsk Mazowiecki – miejsca użyteczności publicznej ... s. 13

fotonostalgia – stare klimaty ... s. 14

kultura
MAŁA WIELKA ARTYSTKA {E. Sieradzińska} • M.L. Kłoszewska ... s. 15
COSTANOVA • M.L. Kłoszewska ... s. 17
ARCHITEKT MIASTA {M. Benko} • J. Kuligowski ... s. 18
UZDRAWIAJĄCE OBRAZY {A. Natorff} • M.L. Kłoszewska ... s. 20
KARTINGOWCY {W. Gromulski, J. Gruszczyński, W. Natorff} • M.L. Kłoszewska ... s. 22
MUZYKOTERAPEUTA {M. Kieryl} • M.L. Kłoszewska ... s. 24
wspomnienia *SZKOŁA ŚREDNIA* • M. Kieryl ... s. 25

kultowe miejsca
PLAC OGRODOWY {Plac Kilińskiego} • M. Lissowski, M.L.K., St. Kazikowski ... s. 26
LODZIARNIA U STAROSTY • M.L.K. ... s. 27

postać
CZAS DOKŁADNY {L. Dąbrowski} • M.L. Kłoszewska ... s. 27
historie nie tylko lokalne
Samochód w Peerelu • opr. M.L. Kłoszewska ... s. 28
Wygrana Syrenka, Ołtarz Strażacki • M.L.K. ... s. 29
uwiecznione na zdjęciach *Pamiątki Zegarmistrza* ... s. 29

stowarzyszenie Mińskie Towarzystwo Muzyczne
MUZYCZNIE NIE TYLKO KLASYCZNIE • M.L. Kłoszewska ... s. 30
mińszczanie na wyjeździe
WSPÓŁPRACA MIAST BLIŹNICZYCH • M.L.K ... s. 31

aktualne wydarzenia kulturalne
{MBP, MDK, MZM} ... s. 32
Wyprawa Seniorów do lasu ... s. 32

strona natury *Dialog naturalny, Cudowna Mangusta* – opowiadanie metafizyczne • M.L. Kłoszewska ... III okładka

różności ... IV okładka

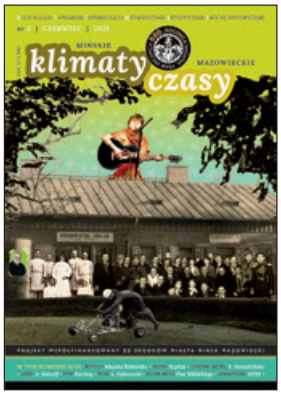

Kolaż okładkowy ***Klimat czerwiec***, M.L. Kłoszewska. Zdjęcia użyte do kolażu są przedstawione w zawartości gazety.

PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca – Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego
ul. J. Piłsudskiego 27, 05-300 Mińsk Mazowiecki
tel. 513 668 727, www.tpmm.pl; tpmmaz@gmail.com

Redakcja i korekta:
T. Adamczak, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Łodyga, J. Radomińska
kontakt.klimaty.czasy@gmail.com

Do tego numeru pisali:
T. Adamczak, M. Kieryl, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Lissowski, B. Szczęsna

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH
Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane. Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.

ISSN: 2719-9401, nakład: 2000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów
on-line@drukarniakolumb.pl

2021

Projekt jest współfinansowany ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

rys. Pszczoła-Blinkiewicz; 16x20 cm; papier, tusz; pocz. XX w. | rys. na podst. E.M. Lilien

PRZY ULICY PIŁSUDSKIEGO 1A, CZYLI OD POŁUDNIOWEJ STRONY PLACU KILIŃSKIEGO, WZNOSI SIĘ NOWOCZESNY BUDYNEK MIŃSKIEJ BIBLIOTEKI. TO TU PRZYCHODZĄ MIŃSZCZANIE W KAŻDYM WIEKU. OD LAT MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W MIŃSKU MAZOWIECKIM ZASILA INTELEKTUALNIE ŚRODOWISKO NASZEGO MIASTA.

Miejska Biblioteka Publiczna

BOŻENA SZCZĘSNA

Po wojnie działały w Mińsku Mazowieckim dwie odrębne biblioteki: powiatowa i miejska. Przez cały okres swojej działalności Biblioteka przeszła wiele zmian, zarówno organizacyjnych, jak i lokalowych. Zmiany administracyjne wpłynęły na strukturę biblioteki, jej zasięg działania, organ założycielski i źródło finansowania. W 1955 r. na skutek rozporządzenia Ministra Kultury połączono bibliotekę powiatową i miejską w jeden organizm, utrzymywany przez Zarząd Miejski w Mińsku Mazowieckim. W tym kształcie Biblioteka funkcjonowała do 1975 r. do reformy administracyjnej kraju.

Samodzielność prawną odzyskała dopiero w 1993 r., gdy stała się samorządową instytucją kultury. Do 1988 r. Miejska Biblioteka Publiczna (Wypożyczalnia, Czytelnia oraz Instruktorzy ds. bibliotek powiatowych) funkcjonowała w ciasnych pomieszczeniach prywatnej kamienicy przy ulicy Warszawskiej 120. Związane z tym trudności lokalowe nie dawały szans i możliwości rozwinięcia różnorodnych form pracy biblioteki na rzecz środowiska, a zwłaszcza pracy z dziećmi i młodzieżą. Mimo to biblioteka organizowała spotkania z pisarzami, urządzała wystawy, współpracowała z organizacjami społecznymi.

Od 1999 r. Miejska Biblioteka Publiczna pełni funkcję biblioteki powiatowej i sprawuje opiekę merytoryczną nad bibliotekami gminnymi powiatu mińskiego i to właśnie za działalność na rzecz bibliotek publicznych w powiecie w 2008 r. otrzymała Nagrodę im. Kierbedziów.

W 1988 r., wbrew niekorzystnej dla bibliotek publicznych atmosferze początku lat dziewięćdziesiątych, nowy impuls do działania dała Bibliotece przeprowadzka do nowej siedziby w Pałacu Dernałowiczów. Lokalizację zmieniły też w latach osiemdziesiątych trzy filie Biblioteki. Filia nr 1 została przeniesiona do Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. Małopolskiej 11, Filia nr 2 swoją siedzibę znalazła w pomieszczeniach Spółdzielni Mieszkaniowej „Przełom" przy ul. Kościuszki 20, a Filia nr 3 zajęła pomieszczenia po Mińsko-Mazowieckim Ośrodku Kultury przy ul. Dąbrówki 6. W pałacowych wnętrzach odbywały się spotkania z pisarzami, m. in. Mazowieckie Spotkania z Książką organizowane przez Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

Kilka lat z rzędu w czerwcu (2005-2007) Biblioteka organizowała Święto Książki Dziecięcej, największą cykliczną imprezę dla dzieci. Z czasem jednak niezwykle gościnne mury pałacu Dernałowiczów zrobiły się zbyt ciasne dla wciąż powiększających się zbiorów Biblioteki i szeregu organizowanych imprez. Warunki lokalowe w Pałacu nie pozwalały na zainicjowanie nowych form upowszechniania czytelnictwa, brakowało odpowiedniej sali na pracę z dziećmi, spotkania autorskie, lekcje biblioteczne z wykorzystaniem multimediów.

Własne miejsce

Ówczesny Burmistrz Miasta Mińsk Mazowiecki Zbigniew Grzesiak wyszedł z inicjatywą budowy nowego budynku dla Biblioteki. Środki zgromadzone wspólnie z Sejmikiem Województwa Mazowieckiego pozwoliły na rozpoczęcie budowy w styczniu 2009 r. i zakończenie jej w sierpniu 2010 r. 10 listopada 2010 r. w historii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Mazowieckim miało miejsce oficjalne i uroczyste otwarcie nowo wybudowanej siedziby Biblioteki przy ulicy Piłsudskiego 1a.

Wspaniałą uroczystość uświetnili swoją obecnością m.in. ambasador Meksyku Raphael Steger, ambasador Arabskiej Republiki Egiptu w Polsce Fahma Fayed oraz dyrektor Muzeum w Aleksandrii Ibrahim Darwish. Powodem tej wizyty było przekazanie Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mińsku Mazowieckim trzystukilogramowego kamienia z Aleksandrii oraz posążka skryby z Egiptu i figury skryby z Meksyku. Eksponaty te znalazły się obok innych kamieni z ważnych miejsc dla historii

zdjęcia: W. Piekarski

Miejska Biblioteka Publiczna kontynuuje pracę instytucji społecznych, prywatnych i miejskich, działających na terenie Mińska Mazowieckiego jeszcze przed II wojną światową:

- założonej w 1885 r. i działającej do lat 50. XX w. prywatnej **Księgarni i Czytelni** Kornelii Skrodzkiej i prowadzonej kolejno przez **Zuzannę Małyszczycką** (1885-1891), **Kornelię Skrodzką** (1891-1916), **Leokadię M. Lipską** i **Marię Donner** (1916-1955).
- **czytelni i wypożyczalni książek Koła Polskiej Macierzy Szkolnej**, kierowanej przez **Annę Hubertową** w latach 20. i 30. XX w.
- **biblioteki publicznej**, powołanej w połowie 1939 r. przez Zarząd Miejski

kultury i cywilizacji. Za sprawą dobrego ducha naszej Biblioteki burmistrza Zbigniewa Grzesiaka jesteśmy jedyną Biblioteką w Polsce, która ma tak cenne kamienie węgielne, potwierdzone certyfikatami z miejsc ich pochodzenia. Miejska Biblioteka Publiczna to obecnie budynek główny przy Piłsudskiego 1a i jedna Filia nr 2 przy ul. Kościuszki 20. Po przeniesieniu Biblioteki do nowego budynku Filia nr 1 przy ul. Małopolskiej 11 (2011) i Filia nr 3 przy ul. Dąbrówki 6 (2012) zostały zamknięte.

Budynek

Nowa siedziba MBP to klimatyzowany, wyposażony w windę i podjazd dla niepełnosprawnych podpiwniczony, czterokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 2257 m^2. W nowym gmachu znalazły miejsce wszystkie działy Biblioteki. Na parterze znajduje się Wypożyczalnia, Oddział dla Dzieci, Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, Dział Instruktorski ds. bibliotek w powiecie. Pierwsze piętro to Czytelnia, magazyn Czytelni, Czytelnia Regionalna, Gralnia i Aquarium. Magazyny Biblioteki zostały wyposażone w system regałów przesuwnych. Na poziomie -1 znajduje się Sala Konferencyjna, w której odbywają się spotkania z pisarzami, promocje książek, wystawy, zajęcia, warsztaty i przedstawienia teatralne dla dzieci, ponadto seanse filmowe, koncerty muzyczne, szkolenia oraz imprezy współorganizowane ze szkołami, przedszkolami, innymi placówkami kultury, organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami i fundacjami.

KIEROWNICY I DYREKTORZY
Biblioteki w Mińsku Mazowieckim na przestrzeni lat:
od 1947 – Eustachy Trautsolt
od 1951 – Eugenia Gójska
do VIII.1952 – Roman Luśnia
od IX.1952 – Maria Służewska
od 1969 – Irena Langowska
od 1975 – Tadeusz Wójcik
od 1980 – Teresa Sęktas-Chanke
od 2013 – Elżbieta Sieradzińska
od 2020 – Karolina Wieczorek

Nowoczesność

Wzrost zapotrzebowania na usługi świadczone przez bibliotekę wymusił konieczność usprawnienia obsługi czytelników. Znalazło to wyraz w procesie komputeryzacji, zarówno jeśli chodzi o całość prac typowo bibliotecznych, obsługę czytelników, jak też informację o zbiorach i działalności biblioteki. Proces komputeryzacji Miejska Biblioteka Publiczna rozpoczęła na dobre w 2000 r. Od 2004 r. pracownicy MBP uczestniczyli w budowie Mazowieckiego Systemu Informacji Bibliotecznej, opartego na zasobach ludzkich i materiale bibliotek powiatowych województwa mazowieckiego.

W nowej siedzibie MBP jedno stanowisko przeznaczono dla osób niedowidzących i niewidomych ze specjalistycznym oprogramowaniem Windows Eyes. Komputery dostępne dla użytkowników mają dostęp do Internetu i w całym budynku MBP przy ul. Piłsudskiego 1a można korzystać z sieci wi-fi. Informacje o aktualnych zasobach Biblioteki można znaleźć w katalogu on-line, Katalogu Głównym oraz Katalogu Regionalia.

Biblioteka prowadzi stronę internetową **www.mbpmm.pl**, profil na Facebooku i na YouTube oraz Instagram. Swe działania promocyjne biblioteka intensyfikuje szczególnie podczas majowego Tygodnia Bibliotek, świętuje też Dzień Bibliotekarza.

Wydarzenia kulturalne

Biblioteka od lat włącza się w realizację imprez kulturalnych o zasięgu miejskim, ogólnokrajowym, a także międzynarodowym. Od 2013 r. włącza się w ogólnopolską cykliczną akcję Narodowe Czytanie. W imprezę o zasięgu międzynarodowym znakomicie wpisał się konkurs Libros Lege – konkurs głośnego czytania (MBP brała udział w trzech edycjach w latach 2008-2010) rozgrywany równolegle w Warszawie i Chicago. Co roku w Noc Bibliotek MBP wychodzi z propozycjami dla lokalnej społeczności. Mińszczanie mają więc okazję w późnych godzinach wieczornych zobaczyć wystawę, obejrzeć film. W ostatnich latach położono nacisk na promocję książki i czytelnictwa poprzez zwiększenie liczby organizowanych w Bibliotece spotkań autorskich, imprez kulturalnych, zajęć literackich dla dzieci, zajęć plastycznych, konkursów czytelniczych, wystaw, wystaw wirtualnych, ekspozycji książkowych oraz lekcji bibliotecznych dla dzieci i młodzieży. Współcześni podróżnicy, ci bardziej i mniej znani, a także ci z lokalnego podwórka mają okazję spotkać się z czytelnikami MBP w ramach cyklu spotkań autorskich „Biblioteka Podróży", zapoczątkowanych w 2011 r.

Dla dzieci

W centrum usług bibliotecznych znalazła się praca z czytelnikiem najmłodszym – cotygodniowe zajęcia w Oddziale dla Dzieci: animacja kulturalna, czytanie książek połączone z różnymi formami aktywności ruchowej i artystycznej, zabawy animacyjne, zaję- →

cia i warsztaty plastyczne, teatrzyki, filmy, spotkania z ciekawymi osobami z Mińska Mazowieckiego i okolic, zajęcia plastyczne oraz wspólne czytanie książek.

Szkoły (podstawowe i średnie) oraz przedszkola przychodzą do biblioteki na lekcje biblioteczne i wycieczki, podczas których dzieci i młodzież zapoznają się z pracą biblioteki i zasadami jej funkcjonowania, księgozbiorem, katalogiem komputerowym. Oddział dla Dzieci co roku włącza się w organizację ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, w akcje „Cała Polska Czyta Dzieciom i my też czytamy" i Dzień Dziecka. Uczestniczy w organizacji ferii zimowych i wakacji. Od kilku lat Oddział dla Dzieci prowadzi akcję „Od 0 do Biblioteki", która ma na celu pozyskanie najmłodszego czytelnika.

Dla najmłodszych, a także starszej młodzieży w czasie wakacji i ferii od 2011 r. Biblioteka organizuje cykl „Miejska Kinoteka Publiczna przedstawia". Dzieci i młodzież mają okazję nieodpłatnie uczestniczyć w seansach filmowych, oglądając ciekawe filmy. W 2015 r. powstała Galeria Małego Księcia, w ramach której cyklicznie odbywały się wystawy dla najmłodszych dzieci.

Aleja Gwiazd Literatury

W sposób niekonwencjonalny i nowatorski Miejska Biblioteka Publiczna w Mińsku Mazowieckim postanowiła promować twórczość najlepszych współczesnych pisarzy i poetów polskich. I tak powstała na chodniku przed Biblioteką pierwsza w Polsce Aleja Gwiazd Literatury. Do dziś swoją gwiazdę odsłonili: Julia Hartwig (2014), Janusz Głowacki (2015), Andrzej Stasiuk (2016), Olga Tokarczuk (2017), Mariusz Szczygieł (2018) i Joanna Bator (2019). W ofercie imprez cyklicznych biblioteki znalazł się także letni Piknik Czytelniczy „Czytamy na trawie", skierowany do mieszkańców miasta w różnym wieku.

Regionalnie

Biblioteka promuje również rodzimych autorów i twórców, zarówno tych żyjących, jak również tych, którzy odeszli. W ramach obchodów 590. rocznicy miasta Mińsk Mazowiecki zorganizowano cykl spotkań z piszącymi mińszczanami pod nazwą „Proza prosto z Mińska". Gościliśmy wówczas m.in. Krystynę Gucewicz, Małgorzatę Gutowską-Adamczyk oraz Pawła Goźlińskiego. W ramach promocji twórczości pisarskiej i wiedzy historycznej o regionie MBP była współorganizatorem promocji książek pisarzy wywodzących się z Mińska Mazowieckiego i powiatu, m.in. Stanisławy Gujskiej, Krzysztofa Szczypiorskiego czy Wiktora Krzysztofa Cygana.

Biblioteka szczyci się także organizacją ważnych dla miasta i regionu Mińskich Spotkań Wydawców Publikacji Regionalnych „Nad Srebrną". Spotkania te odbywają się w postaci minitargów, w czasie których wystawcy mają okazję do zaprezentowania dorobku wydawniczego Mińska Mazowieckiego i powiatu mińskiego.

Specjalna troska

Miejska Biblioteka Publiczna wychodzi także naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom specjalnych grup użytkowników – osób z niepełnosprawnościami oraz seniorów. Rokrocznie Biblioteka jest miejscem obchodów Międzynarodowego Dnia Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych. Czytelnikom niedowidzącym i niewidomym Wypożyczalnia i Oddział dla Dzieci MBP wypożyczają audiobooki i książki z serii Wielkie Litery, w Czytelni dostępne są trzy Czytaki, na których można odsłuchiwać książkę mówioną.

Regularnie organizujemy też pokazy filmów z audiodeskrypcją w ramach Kinoteki dla Niewidomych. MBP współpracuje z Mińskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku i dziennymi domami seniora w mieście. Częstymi gośćmi na seansach filmowych są dzieci i młodzież z Zespołu Szkół Specjalnych w Ignacowie.

Miejska Biblioteka Publiczna w Mińsku Mazowieckim nieustannie umacnia wizerunek biblioteki jako placówki kultury, która aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym miasta i powiatu. Biblioteka służy mieszkańcom miasta i powiatu mińskiego.

BOŻENA SZCZĘSNA

KAROLINA WIECZOREK – od 2020 roku dyrektor MBP w Mińsku Mazowieckim. Z Biblioteką związana jest od 2009 r. zajmowała stanowisko instruktora ds. bibliotek w powiecie. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo oraz studiów podyplomowych Polskiej Akademii Nauk na kierunku edytorstwo.. Koordynator lokalnych wydarzeń promujących powiat miński i czytelnictwo. Zaangażowana w środowisko bibliotekarskie, od 2017 r. jako Przewodnicząca Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich działającego przy Bibliotece. Interesuje się lokalną kulturą społeczną, regionalizmem i rozwojem nowych mediów. Lubi aktywnie spędzać czas. Prywatnie mama dwuletnich bliźniaczek.

TERESA SĘKTAS-CHANKE – absolwentka historii Uniwersytetu Warszawskiego i podyplomowych studiów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wieloletnia dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Mazowieckim. W Bibliotece przepracowała 37 lat. Podczas jej kadencji Miejska Biblioteka Publiczna w 1993 r. ponownie stała się samodzielną instytucją kultury, a od 1999 r. znów zaczęła pełnić zadania biblioteki powiatowej.

Pani Teresa Sęktas-Chanke zainicjowała komputeryzację Biblioteki, a także prowadzenie bibliografii regionalnej. W 2010 r. wprowadziła Bibliotekę do nowo wybudowanego gmachu i zapoczątkowała otwarcie placówki na nową działalność, co spowodowało dynamiczny rozwój szerokiej i zróżnicowanej aktywności kulturalnej. Nawiązała współpracę z miejskimi placówkami oświaty, kultury, organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami oraz zbudowała nowoczesny wizerunek Biblioteki. Aktywnie współpracowała z samorządem miasta. Wspierała inicjatywy kulturalne, mające na celu popularyzację książki i czytelnictwa, np. Festiwal Książki Dziecięcej, Dni Mińska Mazowieckiego, uroczyste obchody 200. urodzin Hansa Christiana Andersena, liczne spotkania autorskie, wystawy i konkursy czytelnicze.

Jej praca na rzecz rozwoju bibliotek gminnych została doceniona poprzez przyznanie mińskiej Bibliotece w 2008 r. nagrody Kierbedziów. Działała w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Radzie Muzeum Ziemi Mińskiej, Towarzystwie Przyjaciół Mińska Mazowieckiego. Jest członkiem Komitetu Wydawniczego serii wydawniczej „VI wieków Mińska Mazowieckiego". Za swoją działalność została nagrodzona Złotym Krzyżem Zasługi, medalem SBP „W Dowód Uznania", odznaką honorową SBP, odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

Filia Biblioteki PEDAGOGICZNEJ

Prym wśród nich wiedzie nadsrebrzańska filia Biblioteki Pedagogicznej w Siedlcach. Początku jej istnienia należy szukać w dwudziestoleciu międzywojennym. Jak ustaliła Jadwiga Czajka, w 1924 roku została założona Powiatowa Biblioteka Nauczycielska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Mińsku Mazowieckim. Swoją siedzibę miała w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika. W księgozbiorze biblioteki znajdowało się około tysiąca pozycji wydawniczych. Uległy one rozproszeniu lub zniszczeniu w okresie okupacji niemieckiej. Po zakończeniu II wojny światowej placówka służąca pogłębianiu merytorycznej wiedzy przez nauczycieli wznowiła działalność.

Początkowo, od września 1945 roku, istniała ona przy miejscowym Inspektoracie Szkolnym, mieszczącym się przy ulicy Karola Świerczewskiego (obecnie Józefa Piłsudskiego). Następnie, w związku z przeprowadzkami tej instytucji, trafiła pod dach dzisiejszej siedziby Starostwa Powiatu Mińskiego, a potem do nieistniejącego już budynku Wydziału Oświaty i Kultury w Mińsku Mazowieckim przy ulicy Tadeusza Kościuszki. Aktualnie miejsce to stanowi jeden z największych w mieście parkingów samochodowych. Korzystanie ze zbiorów bibliotecznych ze względów lokalowych nie było komfortowe. Sytuacja poprawiła się w 1963 roku, gdy biblioteka po raz kolejny zmieniła swoją siedzibę.

Nową jej przystanią stała się Szkoła Podstawowa nr 3 im. Hanki Sawickiej w Mińsku Mazowieckim. W tej placówce oświatowej, której współczesnym patronem jest św. Jan Paweł II, Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa zajmowała powierzchnię pięćdziesięciu czterech metrów kwadratowych. Na powierzchni tej znalazła się wypożyczalnia książek oraz mała czytelnia. W szkolnych progach PBP gościła przez pięć lat. Mając na uwadze oddalenie od centrum miasta, władze powiatowe postanowiły o jej kolejnej przeprowadzce. Tym razem zakotwiczyła ona w dawnej willi Rydzykowskich, czyli charakterystycznym czerwonym budynku

PRĘŻNE FUNKCJONOWANIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ NIE TŁUMI DZIAŁALNOŚCI INNYCH PLACÓWEK WYPOŻYCZAJĄCYCH I GROMADZĄCYCH KSIĄŻKI W MIEŚCIE NAD SREBRNĄ.

rys. Pszczoła-Blinkiewicz; 13x6 cm; papier, tusz; pocz. XX w.

stanowiącym obecnie element kompleksu Zespołu Szkół Salezjańskich w Mińsku Mazowieckim. Dzięki temu powiększył się jej metraż. W nowej siedzibie dyżury pełnili również przedstawiciele Powiatowego Ośrodka Metodycznego. Po ośmiu latach wznowiono wędrówkę omawianej placówki po Mińsku Mazowieckim. Decyzja o kolejnej przeprowadzce doprowadziła do przenosin księgozbioru do kamienicy przy ulicy Warszawskiej 120. Dodajmy, że pod jej dachem istniała już Miejska Biblioteka Publiczna w Mińsku Mazowieckim. Tymczasem od 1976 roku biblioteka służąca przede wszystkim nauczycielom została filią terenową siedleckiej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej.

– W tym czasie głównym trzonem czytelników byli nauczyciele studiujący zaocznie w cyklu studiów magisterskich oraz innych uzupełniających wykształcenie. Kształcący się pedagodzy w różnych uczelniach kraju i w wielu specjalnościach stanowili wręcz nowe wyzwanie dla biblioteki. Wymagania programowe studiów pociągały za sobą zmianę profilu gromadzenia zbiorów. Poza literaturą z nauk pedagogicznych i pokrewnych należało wyposażyć bibliotekę w literaturę naukową z innych dziedzin wiedzy. To ważne zadanie było realizowane sukcesywnie – wskazuje Jadwiga Czajka.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku przyniósł bibliotece niemałe problemy. Wśród nich można wymienić m.in. konieczność przeniesienia części zbiorów do Szkoły Podstawowej nr 2 im. Dąbrówki w Mińsku Mazowieckim ze względu na stan obiektu, niedostateczną ilość środków finansowych na zakup nowych pozycji wydawniczych oraz wypowiedzenie dzierżawy lokalu należącego do prywatnego właściciela. Zasłużonej dla miasta placówce z pomocą przyszły władze miejskie, których zaangażowanie pozwoliło na przetrwanie biblioteki w tym miejscu. Kolejne lata ostatniej dekady ubiegłego stulecia zaowocowały nie tylko rozwojem pedagogicznej placówki, ale i … jej kolejnymi przenosinami. W związku z tym w 1998 r. ulokowano ją w internacie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 im. Powstańców Warszawy w Mińsku Mazowieckim. Pomimo że biblioteka, w porównaniu z poprzednim, trafiła do nowoczesnego pomieszczenia, jej podstawowym mankamentem stało się oddalenie od centrum miasta.

Po wieloletniej eskapadzie w październiku 2010 roku placówka znalazła wreszcie swoje, wydaje się, ostateczne miejsce na planie Mińska Mazowieckiego. Stanowi je gmach wybudowany przez Miasto Mińsk Mazowiecki i Samorząd Województwa Mazowieckiego przy ulicy J. Piłsudskiego 1a. – Od roku 1998 po ponownej zmianie administracyjnej kraju Biblioteka stanowi filię terenową Biblioteki Pedagogicznej w Siedlcach. Zasięgiem działalności obejmuje miasto i powiat Mińsk Mazowiecki. Biblioteka wchodzi w skład sieci publicznych bibliotek pedagogicznych, prowadzonych przez samorząd województwa mazowieckiego – czytamy w informacji o placówce.

Fundamentem jej wieloletniej działalności byli zatrudnieni w niej pracownicy. Na przestrzeni lat kierowały nią Hanna Szczepańska, Jadwiga Czajka i do chwili obecnej Anna Popławska. Ponadto wpływ na funkcjonowanie tego ważnego miejsca w krajobrazie miasta nad Srebrną miało liczne grono nauczycieli bibliotekarzy. Tworzą je: Barbara Bruszkiewicz, Teresa Danowska, Regina Dylińska, Joanna Gromadowska, Maria Grzesiak, Ewa Kopka, Zofia Kurdej, Halina Lewsza, Antonina Rosłoniec, Tadeusz Garliński, Roman Luśnia i Wacław Pieńkowski

TOMASZ ADAMCZAK

więcej „Biblioteka Pedagogiczna w Mińsku Mazowieckim 1945-2000", J. Czajka, „Rocznik Mińskomazowiecki", nr 9, TPMM, 2002

BIBLIOTEKA W KLUBIE ŻANDARMA

Opisywane peregrynacje biblioteki nie dotyczyły innej analogicznej placówki znajdującej się w nadsrebrzańskim grodzie. Funkcjonuje ona od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku w obecnym Klubie Żandarmerii w Mińsku Mazowieckim. Zmianie ulegała tylko nazwa instytucji goszczącej ją w swoich murach. Początkowo był nim Garnizonowy Klub Oficerski, od 1973 roku Klub Garnizonowy, zaś od 2007 roku KŻ. Do osób, które przez wiele lat pełniły w tym miejscu rolę bibliotekarza, należały Kazimiera Cybulska, Halina Stolarska i Mirosława Tręda. Aktualnie, od 2011 roku pomocą czytelnikom służy Edyta Liszewska. Dodajmy, że księgozbiór biblioteki znajdującej się w klubowej strukturze składa się z około 40 000 woluminów. Może z niego korzystać każdy mieszkaniec Mińska Mazowieckiego.

Dzieje mińskiego szpitala

LILLA KŁOS

PIERWSZE SZPITALE ZAKŁADANE PRZEZ ZAKONNIKÓW POJAWIŁY SIĘ W EUROPIE W ŚREDNIOWIECZU. TERMINEM TYM OKREŚLANO PRZYTUŁEK DLA UBOGICH CZY CHORYCH. W MIŃSKU **SZPITAL ŚW. DUCHA** JAKO INSTYTUCJA PARAFII PW. NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY POWSTAŁ W 1557 R.

Miński szpital, lata 20-30. XX w.

fot. zbiory TPMM

Fundatorką szpitala była Anna Mińska, dziedziczka z Pniewnika. W XIX w. przemianowano go na schronisko dla starców. Władze rosyjskie długo zwlekały z wybudowaniem w Mińsku szpitala. Sprawę rozważano w 1870 r., decyzję podjęto w 1890 r., a budowę na działce Fundacji Jezierskich rozpoczęto w 1913 r. Szpital z oddziałami ogólnym i zakaźnym zaplanowano na 60 łóżek.

Budowa

Gorącym orędownikiem budowy był praktykujący w mieście dr Jan Hubert, zaś filantrop Filip Rodkiewicz wsparł pomysł finansowo. Zatrzymaną przez wybuch I wojny budowę z powodu epidemii tyfusu dokończył okupant niemiecki. Funkcjonują rozbieżne daty otworzenia w Mińsku szpitala, tj. 1915 r., 1916 r. i 1917 r..

Oddany do użytku murowany budynek posiadał centralne ogrzewanie, komorę dezynfekcyjną, pralnię, suszarnię parową, studnię artezyjską i biologiczną kanalizację. Obok pobudowano dom dla personelu i domek dla stróża. Szpital, w którym pracował na stanowisku lekarza chorób wewnętrznych lekarz dr Stanisław Kasperski, utrzymywał się z podatków oraz opłat za leczenie. Po odzyskaniu niepodległości placówką zarządzał powiat.

Po odejściu Kasperskiego dr Karol Mitkiewicz przez kilka miesięcy wraz z siostrami po kursie samarytańskim pełnił funkcję p.o. ordynatora. Następnie etat objął dr Emilian Mirowski, lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych, który w lipcu 1921 r. zorganizował minioddział ginekologiczno-położniczy. W 1924 r. dyrektorem szpitala został chirurg Kazimierz Dobrzański.

Dnia 1 września 1938 r. odchodzącego na emeryturę dr. Dobrzańskiego zastąpił chirurg Julian Grzeszak. Aby przyjmować pacjentów z poważnymi schorzeniami zreorganizował oddział chirurgiczny. Od 1929 r. placówka zatrudniała lekarzy asystentów: Olgierda Mackiewicza, Mieczysława Świniarskiego i Wacława Starzyka. W 1924 r. posługę rozpoczęły siostry zakonne Zgromadzenia ss. Franciszkanek Rodziny Maryi. Zatrudniano też dwie położne, dwie osoby w administracji, intendenta, sanitariuszy, pomoce, gospodynię, stróża, palacza, mechanika.

Od 1924 r. w placówce działały oddziały: zakaźny, wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Dzięki przeprowadzonej w latach 1929-1932 rozbudowie z 44 do 63 zwiększyła się liczba łóżek. W 1934 r. szpital posiadał dwie sale operacyjne, oddział dezynfekcyjny wyposażony w 3 ubikacje, kamerę dezynfekcyjną, kotły parowe do gotowania bielizny, 3 łazienki z wannami i parową suszarnię. Obiekt był skanalizowany i miał ciepłą wodę podgrzewaną w kotłowni. Następnie położono płytki ceramiczne, zbudowano studnię artezyjską, wymieniono instalację c.o. i kocioł parowy, kupiono aparat Roentgena, łóżko porodowe, lampę do operacji.

Podczas wojny

Po wybuchu II wojny światowej w szpitalu i szkolnych filiach leczono nawet 647 pacjentów. Chorymi zajmowali się lekarze: Julian Grzeszak, Olgierd Mackiewicz, Janina Pałaszewska, Arkadiusz Maciejewski, Leopold Krauze. Szpital dawał też przytulisko przesiedleńcom, był punktem pracy konspiracyjnej. Obejmował wówczas budynek główny, kuchnię, pralnię, kaplicę,

kotłownię, kostnicę, drewutnię, mieszkanie głównego lekarza i dom dozorcy.

Czasy powojenne

Po II wojnie światowej zmierzano do zapewnienia wszystkim obywatelom opieki zdrowotnej. Lecznictwo koordynowały Wydziały Powiatowe, potem Wydziały Zdrowia Prezydium PRN i WRN. Szpitalowi zmieniono adres z ul. Błonie 24 na Szpitalną 11. W nazwie pojawił się patron Jędrzej Śniadecki. W 1954 r. na dobudowanej na parterze powierzchni otwarto oddział położniczy i dziecięcy (1961 r. poddział noworodkowy). Do 153 zwiększono liczbę łóżek, 18 dla noworodków, 21 dla dzieci i 24 dla osób chorych zakaźnie.

W 1954 r. zelektryfikowany, zradiofonizowany, wyposażony w c.o. i kanalizację szpital posiadał 16 sal, 1 operacyjną, 1 gabinet lekarski i 12 izb mieszkalnych dla personelu. Mieściły się w nim też pomieszczenia: rentgen, dezynfekcyjno-biurowe, izolatki, apteka, kuchenne i poczekalnia. W 1955 r. wygospodarowano miejsce na drugą salę operacyjną i salę chorych, gabinet dyrektora, laboratorium i gabinet zabiegowy. W 1960 r. nastąpił kapitalny remont dachu, adaptacja oddziału dziecięcego, pralni, instalacji elektrycznej i pompy głębinowej. W 1962 r. odnowiono gruntownie wnętrza szpitalnych pomieszczeń.

W 1965 r. placówka dysponowała 20 salami chorych, 2 operacyjnymi, 2 gabinetami lekarskimi, 2 pokojami pielęgniarek, 2 izbami mieszkalnymi personelu, 37 innymi. Do czasu rozbudowy szpitala brakowało miejsc dla hospitalizowanych osób. W l. 1954-1957 nie przyjęto łącznie 2 375 pacjentów, co stanowiło 12,9% ogólnej liczby skierowań na hospitalizację. Brakowało oddziału zakaźnego z prawdziwego zdarzenia, od 1964 r. oddział mieścił się w prowizorycznym baraku obok budynku głównego. W l. 50. i 60. XX w. powracał problem braku wykwalifikowanego personelu. Dyrektorzy placówki monitowali władze o wyższe stawki na leki, wyżywienie, płace i utrzymanie szpitala. Pomimo problemów miński szpital powiatowy zaliczano do wyróżniających się placówek woj. warszawskiego.

Kaplica św. Ducha i szpital powiatowy, lata 40. XX w.

fot. arch. Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Mińsku Mazowieckim

Nowy szpital

Dnia 18 VI 1960 r. podczas narady Wojewódzkiej Komisji Zdrowia potwierdzono konieczność wybudowania w Mińsku nowego budynku szpitala. Rozpoczętą w 1963 r. budowę zakończono w 1. kwartale 1968 r., oddając do użytku 225 łóżek mieszczących się w 4-kondygnacyjnym pawilonie głównym i 2-kondygnacyjnym pawilonie zakaźnym. Po odejściu na emeryturę dr. Grzeszaka budowę pilotował dyrektor Jerzy Święcicki, a od początku 1969 r. p. o. został dr Feliks Kurc.

W pawilonie głównym umieszczono oddział chirurgiczny, położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, aptekę szpitalną, laboratorium, pracownię RTG i Izbę Przyjęć. Podawane są różne kwoty inwestycji: 38 mln, 40 mln, 45 mln zł. Dodatkowo trwały prace adaptacyjne budynku tzw. starego szpitala i remont kapitalny studni głębinowej. W 1970 r. szpital dysponował 288 łóżkami, w 1971 r. 320 łóżkami (ok. 150 w starej części, gdzie zorganizowano oddział wewnętrzny). Pomimo oddania do użytku pawilonu mieszkalnego dla pracowników stale występowały braki personelu. Projekt połączenia obu części starej i nowej nie do końca okazał się funkcjonalny, już w 1972 r. widoczne były rozstępy i zacieki.

Wejście do szpitala, maj 1929 r. (w środku s. Jadwiga Kowalska, siedzi Kazimierz Kozłowski)

fot. zbiory Wiesław Kozłowski

ZOZ-y

W 1975 r. organem zwierzchnim utworzonego 2 lata wcześniej mińskiego ZOZ-u został wojewoda siedlecki. Pierwszym dyrektorem ZOZ-u był lekarz Mieczysław Szczepański, następnie funkcję pełnili: Andrzej Olenderek, Napoleon Wilczewski, Teresa Domin, Janusz Sobolewski. W okresie funkcjonowania ZOZ-ów mińska placówka posiadała oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny, ginekologiczno-położniczy, dziecięcy i zakaźny. W tym systemie szpital usytuowano pomiędzy szczeblem podstawowej opieki zdrowotnej a szpitalami specjalistycznymi - wojewódzkimi.

Decyzja Wojewody Siedleckiego z dnia 19 VI 1996 r. przekształciła Zespół Opieki Zdrowotnej w Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Mińsku Mazowieckim. Podstawą działania Zespołu stał się statut, powołano Radę Społeczną. Szpital pozostał istotnym elementem pionu medycznego SP ZOZ. Jego dyrektor pełnił jednocześnie funkcję kierownika zakładu. Po przywróceniu 1 stycznia 1999 r. powiatów zmienił się organ bezpośrednio zarządzający SP ZOZ w Mińsku Mazowieckim, a tym samym zarządzający szpitalem. Wojewodę Siedleckiego zastąpił Powiat Miński, który stał się właścicielem zakładu.

Dnia 2 VII 2002 r. miński SP ZOZ po wpisaniu do Krajowego Rejestru Sądowego uzyskał osobowość prawną. Tym samym opisywany szpital, tak jak na początku swego istnienia, stał się szpitalem samorządowym – powiatowym, leczącym przede wszystkim mieszkańców powiatu mińskiego.

L. KŁOS

także „Zarys historii szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim", L. Kłos, Mińsk Mazowiecki, 2014

KAPLICA szpitalna Św. DUCHA

OD SAMEGO POCZĄTKU DZIAŁALNOŚCI SZPITALA ZNAJDOWAŁA SIĘ PRZY NIM KAPLICA, KTÓRA OBECNIE DALEJ FUNKCJONUJE W JEGO TZW. STAREJ CZĘŚCI.

Zapewne uroczystej konsekracji dokonał ks. Kazimierz Sobolewski, w l. 1907-1923 proboszcz parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku Mazowieckim. Patronem kaplicy został Święty Duch. Tego samego patrona miał istniejący przy wybudowanym w 1557 r. szpitalu kościółek.

Kaplica i jej kapelani podlegali parafii pw. NNMP. Posługę kapelanów sprawowali m. in. księża: Józef Dziąg (1943), Stanisław Wiśniewski (1944), Andrzej Świętochowski (1990-1998), Adam Praszczałek (1998-2003), Robert Mikusek (2003-2009), Tadeusz Zieliński (2009-2020). Od 1992 r. kapelanów przyporządkowano do Duszpasterstwa Służby Zdrowia Diecezji Warszawsko-Praskiej. Do ich obowiązków należy odprawianie mszy świętych, posługa dla chorych i pracowników mińskiego szpitala. Proboszczowie i kapelani uczestniczą w uroczystościach związanych z mińską służbą zdrowia.

Kaplicę szpitalną wizytowali niejednokrotnie dostojnicy Kościoła rzymskokatolickiego, odwiedzali również pacjentów. 22 maja 1927 r. w kaplicy gościł arcybiskup metropolii warszawskiej Aleksander Kakowski. 26 grudnia 1988 r. wizytę złożył ks. Prymas Józef Glemp. W kaplicy gościli też biskupi i arcybiskupi diecezjalni. 16 listopada 2011 r. w kaplicy odbyła się uroczysta msza święta celebrowana przez arcybiskupa Henryka Hosera. Ordynariusz DW-P uczestniczył w poświęceniu Dębu Katyńskiego ppłk. Stanisława Kasperskiego – pierwszego lekarza i dyrektora szpitala. W dniu tym kaplica wzbogaciła się o ikonę Matki Boskiej Katyńskiej, kopię ikony wykonanej w Kozielsku. Na ramie obrazu znajduje się motyw splecionego drutu kolczastego z oderwanym guzikiem oraz skrawkiem płótna żołnierskiego munduru, a tłem są fragmenty listów poległych polskich oficerów. W tym samym roku kaplica szpitalna pw. Św. Ducha była miejscem modlitewnego czuwania i mszy świętej poświęconej 100-leciu znajdującego się w niej krzyża. 24 stycznia 2014 r. w kaplicy szpitalnej biskup pomocniczy DW-P Marek Solarczyk, proboszcz parafii pw. NNMP ks. Marek Sędek i kapelan ks. Tadeusz Zieliński mszą świętą rozpoczęli obchody stulecia szpitala powiatowego. 12 lutego 2014 r. ks. arcybiskup Henryk Hoser kolejny raz gościł w kaplicy Szpitala Powiatowego, gdzie z okazji Światowego Dnia Chorego odprawił mszę świętą.

W kaplicy znajdują się m. in. witraże błogosławionego ks. Ignacego Kłopotowskiego, patrona Sióstr Loretanek, papieża Jana Pawła II, siostry Faustyny Kowalskiej i księdza Michała Sopoćki.

L. KŁOS

nakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa, 1933 r. | Zbiór T. Adamczak

Uzdrowisko w Rudce

TOMASZ ADAMCZAK

„Żadna, najkrwawsza nawet wojna, nie pochłania tylu ofiar, co ta straszna choroba: gruźlica, na którą dotychczas nie znano ratunku. Wiedza lekarska do niedawna w walce z gruźlicą była bezsilna. Zaraźliwość jej doprowadziła do tego, iż niema prawie rodziny, w której by ktoś nie padł ofiarą tej groźnej klęski. Postępy wiedzy lekarskiej doprowadziły jednak dziś do stwierdzenia, iż z gruźlicą walczyć można, i to przy pomocy środków, łatwych do stosowania pod każdą szerokością geograficzną. Potrzeba na to dwóch warunków: słońca i czystego powietrza" – podkreślał autor artykułu zamieszczonego w 1913 roku w jednym z wydań czasopisma „Świat".

W powiecie mińskim wspomniane przez dziennikarza kryteria spełniała miejscowość Rudka nieopodal Mrozów. Wobec tego w 1902 roku przystąpiono w niej do budowy sanatorium „dla piersiowo chorej niezamożnej ludności". Około dziesięć hektarów lasu pod budowę placówki ofiarował właściciel majątku Kuflew książę Stanisław Lubomirski. Efektywna okazała się też zbiórka pieniędzy na realizację przedsięwzięcia, którego korzeni należy szukać w jednym z posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Na jego spotkaniu, w 1898 roku, prezes Stowarzyszenia Lekarzy Teodor Dunin przedstawił śmiały plan urzeczywistnienia utworzenia sanatorium. Na ten cel pp. Duninowie przeznaczyli niebagatelną kwotę 16 tysięcy rubli. Ponadto otrzymano 64 tysiące,

nakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka Warszawa | Zbiór T. Adamczak

dzięki czemu urealnienie prozdrowotnego zamierzenia stało się faktem. Co ciekawe, aby ułatwić budowę gmachu zaprojektowanego przez warszawskich budowniczych Karola Jankowskiego i Stanisława Lilpopa zbudowano też kolejkę konną. Tym samym wysiłkiem podejmowanym przez ludzi, a przede wszystkim przez zwierzęta sprawnie transportowano materiały budowlane z oddalonej o ponad dwa kilometry stacji kolejowej w Mrozach.

Otwarcie

Uroczyste otwarcie placówki nastąpiło 29 listopada 1908 roku. „Za dość nizką opłatę (1.50 do 2.50 dziennie) chorzy mają komfort, dobre życie, troskliwą opiekę lekarską, a co najważniejsze – doskonałe, ożywcze powietrze leśne i dużo słońca. Zakład mieści dziś 60 chorych. Zwykle przynajmniej dwa razy tylu chorych czeka z upragnieniem na swą kolej. Wyniki leczenia są świetne. Dziesiątki osób, przeważnie z pośród inteligencyi, po spędzeniu paru tygodni w Rudce – powracają w pełni sił, odzyskanych do pracy" – czytamy w jednym z wydań „Tygodnika Ilustrowanego" z 1911 r.

Dwa lata później postanowiono o rozbudowie sanatorium, po czym szybko rozpoczęto odpowiednie działania. Tymczasem rok 1920 i wkroczenie m.in. do Rudki wojsk bolszewickich spowodowały zamknięcie tego jakże ważnego dla ratowania zdrowia i życia miejsca. Warto podkreślić, że funkcjonowało ono nawet w okresie pierwszej wojny światowej. Co więcej, administrujący wówczas polskimi ziemiami Rosjanie, a następnie Niemcy wspierali finansowo funkcjonowanie sanatorium. Myśl o jego rozbudowie ponownie powziął w 1922 roku prezes Komitetu Sanatorium Emil Gerlach. Zaangażowanie wielu osób, pomimo panujących w naszym kraju trudności finansowych, przyniosło pożądany efekt. 18 grudnia 1927 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo powstałej części gmachu. Wtedy to sanatorium otrzymało patrona w osobie Teodora Dunina.

Rozwój

Kolejne lata przyniosły rozwój placówki. Wyposażona ona była w nowoczesny sprzęt medyczny, centralne ogrzewanie, radioodbiornik, a nawet posiadała własną linię telefoniczną. Z Mrozami łączył ją tramwaj konny. Druga wojna światowa stanowiła czas przekształcenia tego cieszącego się dużą popularnością miejsca w szpital wojskowy. Znajdowały się w nim m.in. oddziały gruźliczy i tyfusowy dla osób narodowości niemieckiej. Rolę sanatorium zaczęło ono ponownie odgrywać w maju 1945 roku. Pięć lat później ośrodek został upaństwowiony i nazwany oficjalnie Sanatorium Przeciwgruźliczym. W związku z tym rozwiązaniu uległ Komitet Sanatorium. Marcin Kacprzak okazał się być jego ostatnim przewodniczącym.

Okres Polski Ludowej ponownie dostarczył placówce popularności. Poza codziennymi działaniami prowadzonymi na rzecz polepszania zdrowia pacjentów odbywały się w niej zajęcia edukacyjne i związane z życiem kulturalnym. Odwiedzali je znani i lubiani przedstawiciele polskiego środowiska literackiego oraz artystycznego. W 1976 roku nastąpiła zmiana nazwy ośrodka. Odtąd istniał on jako Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej Gruźlicy i Chorób Płuc w Rudce. Po transformacji ustrojowej w 2001 roku placówka zmieniła profil działalności. Skoncentrowano się w niej na leczeniu „lżejszych chorób dróg oddechowych i oskrzeli". Utworzono w niej też oddział rehabilitacyjny i Zakład Pielęgnacyjno – Opiekuńczy. Z kolei pięć lat później uchwałą Sejmiku Województwa Mazowieckiego dawne sanatorium przekształcono w Zakład Opiekuńczo – Leczniczy.

Warto dodać, że wspominana kolejka konna została zlikwidowana w 1967 roku. „Tory rozebrano na początku lat 70, a wagonik przekazano do Muzeum Kolejnictwa w Sochaczewie" – czytamy w krótkim opracowaniu jej historii. Renesans tramwaju nastąpił zaś w 2012 roku. Obecnie tą niewątpliwą atrakcją turystyczną administruje Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mrozach. Tymczasem ostatnie lata zaowocowały kolejną przemianą w dziejach interesującej nas placówki zdrowotnej. Stała się ona ważną częścią Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach.

Przyszłość

Dodajmy na zakończenie, że bieżący rok przyniósł kolejny przełom w dziejach ponad stuletniego już ośrodka. Władze samorządowe województwa mazowieckiego zdecydowały o przeprowadzeniu jego gruntownej modernizacji. Zgodnie z zamierzeniem inicjatorów przedsięwzięcia, kosztem 30 milionów złotych, placówka ta stanie się nowoczesnym i prężnie działającym ośrodkiem rehabilitacyjnym. „Po dwóch latach przepiękny, zabytkowy budynek szpitala w Rudce odzyska pełny blask, a wyposażenie zwiększy jego funkcje w zakresie ochrony zdrowia" – podkreślił w trakcie konferencji prasowej poświęconej m.in. temu wydarzeniu prezes zarządu siedleckiego szpitala Marcin Kulicki.

T. ADAMCZAK

Pocztówka, bez danych wydawcy, na stemplu pocztowym data 11 kwietnia 1933 r. | Zbiór T. Adamczak

fot. zbiór T. Adamczak

Powyższe zdjęcie wykorzystane jako pocztówka, zostało przesłane do adresatki w lutym 1963 r.

Rodzinne drukarnie

PRASA – JEDNO Z NAJSTARSZYCH MEDIÓW PRZEKAZUJĄCYCH INFORMACJE O AKTUALNYCH, HISTORYCZNYCH I KULTURALNYCH WYDARZENIACH. **O POWSTANIU DWÓCH MIŃSKICH DRUKARNI** OKRESU MIĘDZYWOJNIA I CZASÓW OKUPACJI, A TAKŻE O LOSACH ICH WŁAŚCICIELI OPOWIADA **MIROSŁAW LISSOWSKI**.

„Dzwon" Kazimierza Czernickiego

Najwcześniej wydawaniem pism zajmował się w Mińsku Mazowieckim mój wujek Kazimierz Czernicki. Jak wynika z jego osobistych zapisków, już w latach 1910-1917 wspólnie z panem Adamem Bobińskim wydawali w tajemnicy przed Niemcami pismo dwutygodniowe „Dla Ojczyzny".

W tym czasie Czernicki założył również potajemnie prymitywną i mało kosztowną drukarenkę, która mieściła się na poddaszu domu narożnego u zbiegu ulic Karczewskiej i Sewerynów (nazwy ówczesne), gdzie na I piętrze było kasyno niemieckich oficerów. Kiedy ta mała drukarnia musiała opuścić dotychczasowy lokal, Kazimierz Czernicki postanowił założyć w Mińsku nową drukarnię.

O pomoc pieniężną zwrócił się do właścicielki miejscowej księgarni pani Leokadii Pruss. Natomiast o zgodę na założenie nowej drukarni do „Jaśnie Oświeconego" księcia Loewensteina, Naczelnika Powiatu, który był zaprzyjaźniony z hrabią Tomaszem Łubieńskim, gdyż mieszkał w pałacu jego teścia Dorii-Dernałowicza.

Po uzyskaniu zgody utworzono „Polską Drukarnię". Mieściła się ona przy pl. Ogrodowym 7 (od 1919 r. zwanego pl. Kilińskiego). Wkrótce Czernicki uzyskał też zgodę na wydawanie pisma „Dzwon". W redagowaniu pisma przyszedł mu z pomocą, obok pana Bobińskiego, miejscowy obywatel pan Oksza-Strzałkowski.

Kazimierz Czernicki w 1922 r. opuścił Mińsk, udając się wraz z rodziną do Chełma. Tam założył pierwszą polską drukarnię, w której drukował redagowane przez siebie pisma „Zwierciadło" oraz „Kronikę Nadbużańską", a także liczne wydawnictwa dotyczące historii Chełmszczyzny, którą sam opisywał.

Zenon Lissowski

Mój ojciec Zenon Lissowski pochodził z Warszawy. Po przyjeździe do Mińska Mazowieckiego, gdzie założył rodzinę, zaczął starać się o założenie drukarni.

Często zastanawiałem się, skąd u ojca zainteresowanie tym rzadkim zawodem. Z osobistych notatek ojca dowiedziałem się, że na początku XX wieku jako młody chłopak pracował w drukarni „Robotnika" w Warszawie przy ul. Wareckiej. Gazeta ta była organem PPS. W tym czasie przełożonym mojego ojca i redaktorem „Robotnika" był Józef Piłsudski. Ta znajomość utrzymywała się bardzo długo, ojciec był często zapraszany przez Marszałka do Belwederu z okazji różnych rocznic.

Ponieważ założenie drukarni wymagało odpowiednich środków, ojciec zaczął

Zenon Lissowski przed swoją drukarnią przy ul. Piłsudskiego 70, lata 30-te

fot. arch. M. Lissowski

LOSY CZERNICKICH

Rodzina Czernickich, od 1922 r. zamieszkała w Chełmie, doświadczyła tragedii.

W 1941 r. Niemcy wskutek donosu miejscowego obywatela dokonali aresztowania Kazimierza i jego dwóch dorosłych synów. Wkrótce zostali oni zabici w miejscowym więzieniu. Trzeci syn Klemens, któremu udało się uciec, wrócił do Mińska i zamieszkał u swojej ciotki Klementyny Sienkiewiczowej, tutejszej właścicielki Zakładu Położniczego (przy ul. Piłsudskiego).

Klemens Czernicki udzielał się na naszym terenie w AK. W 1943 r. w czasie przewożenia z Warszawy radiostacji wraz z dwoma towarzyszami został zastrzelony na dworcu kolejowym w Mińsku.

W uznaniu zasług Kazimierza Czernickiego dla życia społecznego Chełma jedna z ulic została nazwana jego nazwiskiem, zaś w 2018 r. na jednym z placów miasta odsłonięto pomnik poświęcony Kazimierzowi Czernickiemu.

ZENON JULIUSZ LISSOWSKI

(ur. 25 VI 1890 w Warszawie, syn Alberta i Józefy).

Do armii Gen. Hallera we Francji wstąpił w charakterze ochotnika 26 V 1918 (1. p. szwoleżerów, przemianowany później na 6.p.p. strzelców konnych). Służbę wojskową pełnił do 19 VIII 1921. Za wierną służbę dla Ojczyzny we Francji i Włoszech 1918-1920 Zenon Lissowski otrzymał odznakę „Miecze Hallerowskie".

W Mińsku Mazowieckim, do którego przybył w latach 20-tych, był m.in.: radnym, członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej (w latach 30-tych) oraz Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Okręgu nr IV (1934 r.)

Zenon Lissowski należał także do Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, gdyż w latach 1904-05, jako młody człowiek, był więźniem politycznym. Został uwięziony przez ówczesne władze za organizowanie strajków szkolnych w gimnazjum w Warszawie, którego był uczniem.

w Mińsku pracować w charakterze „komisjonera", tak nazywała się funkcja dowożenia z Warszawy różnych towarów do mińskich sklepów. Była to niezwykle ciężka praca, ponieważ trzeba było przywozić z Warszawy liczne paczki, a potem nosić je w rękach do poszczególnych sklepów.

Warto dodać, że w tym okresie w Mińsku były tylko 4 samochody, należące do zamożnych osób: 2 samochody lekarzy, dra Mackiewicza i dra Rogalskiego, 1 samochód właściciela największej drogerii p. Osetowskiego i 1 samochód p. Kołpaka, właściciela hurtowni maszyn rolniczych i materiałów budowlanych na ul. Piłsudskiego za przejazdem kolejowym.

Po zgromadzeniu odpowiednich środków ojciec początkowo otworzył firmę „Pracownia stempli", a nieco później drukarnię, która mieściła się w domu moich dziadków Stanisława i Marcjanny Maruszewskich przy ul. Piłsudskiego 70. Tego domu już nie ma.

Jeszcze przed wojną Zenon Lissowski redagował i wydawał czasopismo „Wiadomości Mińsko-Mazowieckie". Pismo to ukazywało się od 1927 do 1933 r. Ponadto, w latach 1938-39 drukowali pismo wydawane przez Gimnazjum i Liceum w Mińsku Mazowieckim pt. „Nasze Gimnazjum".

Ojciec od najmłodszych lat działał społecznie, także w Mińsku. Był znanym działaczem PPS, partii, która podczas zaborów walczyła o odzyskanie niepodległości. Prawie przez wszystkie kadencje, aż do wojny, wybierany był na radnego miejskiego. Bardzo wspierał młodych ludzi z nizin społecznych, ułatwiając im znalezienie pracy oraz naukę. Jako przewodniczący TUR i RTPD założył na ulicy Warszawskiej świetlicę dla najbiedniejszych dzieci, często sierot, gdzie mogły one odrabiać lekcje, korzystać z pomocy nauczycieli oraz otrzymywać posiłki. Ojciec mój, działacz lewicy, utrzymywał dobre stosunki z miejscowym kanonikiem ks. Władysławem Osińskim, często się spotykali. Czy coś takiego byłoby dziś możliwe?

W 1942 r. miejscowe grupy nacjonalistyczne, które przed wojną nie mogły wyeliminować ojca z rady miejskiej, wykorzystały okres okupacji i doniosły na ojca do Gestapo. Można się domyślić, z jakimi zarzutami, bo już trwała wojna niemiecko-radziecka. Zenon Lissowski został aresztowany i po przejściu przez Pawiak i obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Hamburgu-Neuengamme został zamordowany w dniu 3 maja 1945 r. z 12 tysiącami innych więźniów politycznych.

Włodzimierz Lissowski

Po aresztowaniu ojca drukarnią od 1942 r. kierował mój starszy brat Włodzimierz.

Jeszcze przed wojną istniała w Mińsku mała drukarnia, której właścicielem był Żyd o nazwisku Lewita. Mieściła się na ul. Warszawskiej obok piekarni Gawrycha. Po utworzeniu przez Niemców getta została przeniesiona do starego budynku na rynku.

W tym czasie, po masowej wywózce Żydów do obozu zagłady w Treblince, władze niemieckie, które lubiły porządek, nawet w czasie mordowania, zwróciły się do nas z poleceniem, abyśmy zabrali do naszej drukarni dotychczasową drukarnię p. Lewity. Ustaliliśmy wspólnie z bratem, że nie możemy mieć w naszej drukarni wyposażenia, którego właściciel Żyd Lewita czekał na śmierć w Treblince. Ponieważ polecenie Niemców trzeba było jednak wykonać, cały sprzęt drukarski Lewity złożyliśmy na naszym podwórku, a po pewnym czasie przekazaliśmy wszystko na złom.

W 1944 r. Włodzimierz został aresztowany w siedzibie ks. Salezjanów w Warszawie przy ul. Lipowej i ks. Siemca. Często tam przebywał, gdyż miał zamiar wstąpić do tego zakonu. Następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie zginął.

Mirosław Lissowski

A więc ja, jako 16-letni chłopak, musiałem zająć się prowadzeniem drukarni. Muszę dodać, że w tym czasie byłem członkiem AK, przez szereg tygodni przebywałem w oddziale partyzanckim, a później w dywersji.

Po wejściu do Mińska wojsk radzieckich (koniec VII 1944 r.) powstała w mieście dwuwładza: Komenda miasta powołana przez AK i administracja w mieście powołana przez PKWN. Ta dwuwładza nie wróżyła nic dobrego, chociaż wtedy nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy.

Po aresztowaniach członków AK dotychczasowy dowódca Obwodu AK „Lubicz" (Ludwik Wolański) ponownie wstąpił do podziemia. Pewnego dnia wezwał mnie do siebie i polecił drukowanie różnych pism. Pamiętam, że drukowałem ulotki na temat Powstania Warszawskiego. Ponieważ w tym czasie nowe władze zarządziły pobór do wojska (gen. Berlinga), otrzymałem też polecenie wydrukowania ok. 2000 sztuk fałszywych zwolnień z wojska (analogiczne drukowałem dla miejscowego RKU).

Wkrótce okazało się, że wielu poborowych okazywało fałszywe zwolnienia z wojska. Miejscowym władzom nietrudno było ustalić, skąd pochodziły te zwolnienia. Zostałem aresztowany przez UB: Stajkowskiego, miejscowego krawca i Mauera, działacza lewicowego z Mińska. Przed kolejnym aresztowaniem, którego mieli dokonać: kom. pow. MO Pyżuk i szef pow. UB Koc, uciekłem z Mińska i ukrywałem się prawie przez rok na terenie innego województwa.

Niestety, aresztowano moją matkę Władysławę Lissowską, która więziona była przez rok, początkowo w obozie NKWD w Rembertowie, a później w więzieniu dla kobiet w Rawiczu. Liczono, że jej pobyt w tragicznych warunkach w więzieniu spowoduje, że ujawni, gdzie ja się ukrywam. Ale matki dla dziecka gotowe są wszystko poświęcić. Moja matka taką właśnie była.

A więc drukarnię UB nam zabrało, także mieszkanie przy ul. Piłsudskiego 68, które stanowiło dorobek całego życia moich rodziców. Nigdy nie odzyskaliśmy ani drukarni, która potem została upaństwowiona, ani mieszkania.

M. LISSOWSKI

UŻYTE W TEKŚCIE SKRÓTY:

| **AK** – Armia Krajowa | **MO** – Milicja Obywatelska | **NKWD** – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR | **PKWN** – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (samozwańczy, marionetkowy tymczasowy organ władzy wykonawczej w Rzeczypospolitej, działający od 21 VII do 31 XII 1944 r.) | **PPS** – Polska Partia Socjalistyczna (char. niepodległościowy, socjalistyczny i pracowniczy) | **RKU** – Rejonowa Komenda Uzupełnień | **RTPD** – Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci | **TUR** – Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego | **UB** – Urząd Bezpieczeństwa

HISTORIA JEDNEGO DOMU

Dom przy pl. Kilińskiego 7

Budynek gospodarczy

POSESJA ZEGARMISTRZOSTWA

W 1945 R. MAŁŻEŃSTWO **MARIA** I **LUCJAN DĄBROWSCY** KUPIŁO OD MOSZKA-MOJLECHA GOLDMANA, SYNA ABRAMA NIERUCHOMOŚĆ PRZY PLACU KILIŃSKIEGO 7.

Dom od strony podwórka

zdjęcia: arch. A. Dudzińska-Dąbrowska

Widok na budynek i fragment ogrodu. Ogród ciągnął się aż do ulicy Bulwarnej. Zdjęcie wykonano z dachu drugiej części budynku.

W zabudowaniach tych powstał warsztat, sklep i mieszkanie zajmowane przez Dąbrowskich, a w pozostałej części tego budynku zakład fotograficzny pana Kropiwnickiego oraz restauracja „Pod ściętą lipą".

Był to spory, piętrowy, drewniany budynek powstały jakby z dwóch prostopadłych do siebie części połączonych przedpokojem. Od strony podwórka miał dwa wejścia okolone werandami. I również dwie bramy – od strony pl. Kilińskiego i od ul. Bulwarnej. Oprócz rozległego budynku mieszkalnego w zabudowaniach na posesji stał budynek gospodarczy, w którym mieściła się np. pralnia.

Jako głowa rodziny pan Lucjan dbał o swój dom i wprowadził w nim wiele udogodnień, np. podczas gdy w Mińsku funkcjonowały rynsztoki, u Dąbrowskich były już kanalizacja i centralne ogrzewanie z małą przydomową kotłownią. Od strony podwórka można było również podziwiać zaprojektowaną przez zegarmistrza fontannę.

Cała posesja Dąbrowskich rozciągała się od placu Kilińskiego do dzisiejszej ulicy Bulwarnej. Dużą jej część zajmował ogród, którego wschodnią granicę stanowiła rzeka Srebrna. Najbliżej domu znajdowała się część ozdobna, gdzie rosły kwiaty, pod samymi oknami róże. Dalej w głąb rosły cisy, a także znajdowała się część warzywno-owocowa, na końcu już przy rzeczce krzaki malin. W ogrodzie w pobliżu domu stał duży stół, przy którym biesiadowano ciepłą porą.

Sam budynek przy placu Kilińskiego został w 1978 r. przejęty na rzecz Skarbu Państwa i częściowo rozebrany. Zniszczono np. kotłownię i budynek gospodarczy. W 1991 r. po latach walki o niego został odzyskany i wykupiony przez rodzinę. Obecnie już ktoś inny jest właścicielem budynku, a nad całością sprawuje nadzór konserwator zabytków. opr. M.L. Kłoszewska

UCZYŃ TEN EGZEMPLARZ GAZETY OSOBISTYM.
ZAZNACZ NA MAPCE MIEJSCA DLA CIEBIE ISTOTNE

Mińsk Mazowiecki

Urząd, w którym załatwiam sprawy
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....

Imię i nazwisko
.....
.....
.....
adres: .....
.....
.....
.....
tel.: .....
e-mail: .....

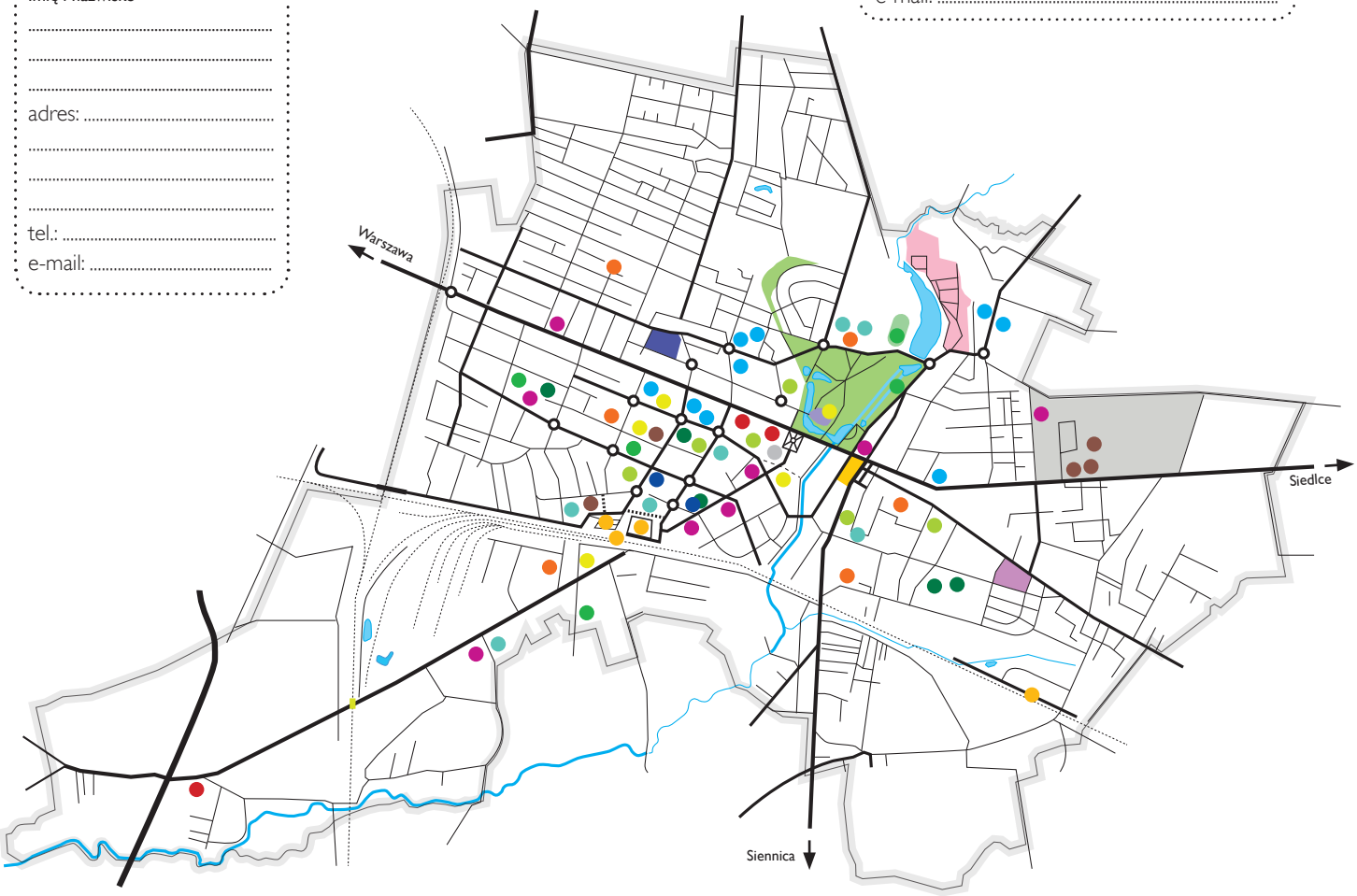

LEGENDA

- – granice miasta
- – ulice
- – rondo
- – kolej
- – rzeka Srebrna
- – zbiorniki wodne
- – park
- – Stary Rynek
- – teren cmentarza
- – teren kirkutu
- – teren targowiska

Miejsca użyteczności publicznej

- – instytucje kulturalne
- – komendy policji
- – komunikacja
- – miejsca kultu religijnego
- – w tym miejscu była Synagoga
- – miejsca sportu i rekreacji
- – obiekty wojskowe
- – przedszkola
- – sąd
- – służba zdrowia
- – straż pożarna
- – szkoły podstawowe
- – szkoły średnie
- – urzędy

Instytucja kulturalna, z której korzystam
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....

Instytucja kulturalna, z której korzystam
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....

Moja szkoła
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....

Moja szkoła
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....

Miejsce dla mnie szczególne
adres: .....
tel. .....
e-mail: .....
opis: .....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

infografika M.L. Kłoszewska

Fragment budynku na rogu ul. Warszawskiej i Kopernika, którego już w mińskim krajobrazie nie ma.... Przypomnijmy. Tu w latach 40-50-tych XX w. mieściła się siedziba Zarządu Miejskiego.

fot. ML. Kłoszewska, 2019 r.

OD LAT 70 poezja śpiewana, literatura i treking

Elżbieta Sieradzińska podczas występu w Miejskim Domu Kutury w Mińsku Mazowieckim, 2014 r.

fot. L. Siporski

DROBNA KOBIETKA O LICZNYCH TALENTACH ŚPIEWA POEZJĘ DO DŹWIĘKÓW GITARY, TŁUMACZY PROZĘ FRANCUSKĄ, WĘDRUJE PO GÓRACH, PISZE BIOGRAFIE KULTOWYCH POSTACI. PRZEZ WIELE LAT PROWADZIŁA MIŃSKĄ BIBLIOTEKĘ.

ELŻBIETA SIERADZIŃSKA – MIŃSZCZANKA PRAWIE OD URODZENIA. JEJ LICZNE ZAINTERESOWANIA SPLATAJĄ SIĘ ZE SOBĄ I UJAWNIAJĄ WE WCIĄŻ NOWYCH WYZWANIACH.

MAŁGORZATA KŁOSZEWSKA

Mała WIELKA Artystka

Elżbieta Sieradzińska urodziła się 10.11.1957 r. w Kałuszynie. Dziadkowie pani Eli, zarówno ze strony taty – Sieradzińscy, którzy mieli garbarnie, jak i ze strony mamy – państwo Krauze, byli w Kałuszynie znanymi rodzinami. Zygmunt Krauze, specjalista od maszyn gorzelniczych, zginął podczas II wojny światowej w bitwie o Kałuszyn, do której zgłosił się jako ochotnik. Pośmiertnie został odznaczony.

Mała Ela na początku lat 60-tych razem z rodzicami Marią i Eugeniuszem Sieradzińskimi przeprowadziła się do Mińska.

Od zawsze drobniejsza od innych dzieci wykluczana była z uczestnictwa w różnego rodzaju grach, do których się garnęła. Ale może właśnie dlatego wykształciła w sobie upór i chęć zdobywania naprawdę wysokich progów.

Talent muzyczny

Elżbieta Sieradzińska talent, który odziedziczyła po ojcu, rozwijała samodzielnie z podziwu godnym zaparciem. Nie przeszkodził jej w karierze brak znajomości nut, do dziś zresztą śpiewa i gra ze słuchu. Z dzieciństwa wspomina z uśmiechem szybko zepsutą plastikową gitarę i małą plastikową trąbkę, którą zgniotła, przypadkiem na niej siadając. Za to wygrała konkurs „Kolęd i pastorałek" zorganizowany podczas choinki dla dzieci, śpiewając, co prawda, zamiast kolędy „Kormorany" Szczepanika. To wujek jej szepnął do ucha: „Śpiewaj, co chcesz…". Niemniej komisja musiała być pod wrażeniem, a w nagrodę Ela dostała zestaw plastikowych mebelków.

W Szkole Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Mińsku jej muzycznym rozwojem pokierował wychowawca Stanisław Woźnica, który szybko odkrył talent śpiewaczy młodziutkiej Eli. Ela grała także w drugich mandolinach szkolnego zespołu mandolinistów. Aż pewnego dnia zobaczyła kolegę Mirka Ostrowskiego z… gitarą. Szybko przyswoiła podstawowe akordy i od tego czasu już się z gitarą nie rozstawała. Gdy w liceum na Pięknej pan Paweł Mikiel, nauczyciel muzyki, robił przesłuchania, od razu wybrał ją do trzeciego głosu. Przez lata szkoły średniej Ela Sieradzińska śpiewała na apelach i uroczystościach, a także wyjeżdżała na konkursy.

NAJWAŻNIEJSZE WYSTĘPY E. Sieradzińskiej:

- *Warszawskie Dni Literatury* na Zamku Królewskim, **Spotkanie Noblistów**, Warszawa, 1997 r.
- *Fête de l'Humanité*, Paryż,
- Teatr Mały w Manufakturze Łódź, 2012 r.
- *Soirée internationale*, Saint-Égrève, Francja, XII 2013 r.
- Centrum Kultury „*Chatka Żaka*", Lublin 2015 r.
- Dom Polsko-Słowacki, Bardejov, Słowacja, 2018 r.
- Koncerty w ramach współpracy z **Klubem Księgarza** w Warszawie oraz **Studiem Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia**, a także w **Instytucie Francuskim** i **Domu Literatury** w Warszawie.

Poezja śpiewana i tłumaczenia

Jej marzeniem było tłumaczenie książek, stąd studiowanie romanistyki na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie studiów odłożyła karierę muzyczną, niemniej właśnie wtedy zaczęła interesować się śpiewem po francusku. Gdy po skończeniu studiów paczka znajomych absolwentów skrzyknęła się, by wspólnie działać, chętnie wstąpiła w skład grupy organizującej koncerty tematyczne. Tak zaczęła się rozwijać kariera Eli Sieradzińskiej śpiewającej poezję polską i francuską przy akompaniamencie gitary.

Początkującej tłumaczce nie było łatwo dostać się do wydawnictwa. Jedną z pierwszych prób tłumaczeń podjęła wspólnie z koleżanką Marzeną Stafiej-Wróblewską. Przy pomocy Andrzeja Polkowskiego przetłuma- →

Zermatt, Szwajcaria, 2017 r.

fot. arch. E. Sieradzińska

dokończenie z poprzedniej strony

czyły dla Paxu „Życie w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna". Zlecenie dostały tylko dlatego, że nikt nie chciał się podjąć tłumaczenia owej książki, ale… dały radę. Od tego momentu kariera Eli Sieradzińskiej jako tłumacza nabrała tempa. A wkrótce pojawiły się książki o tematyce górskiej, które artystkę interesowały najbardziej.

Bibliotekarka i dyrektor

Po studiach Ela Sieradzińska znalazła pracę w mińskiej bibliotece. Początkowo pracowała na pół etatu w czytelni, później na 3/4, ostatecznie z mińską biblioteką została na ponad trzydzieści lat. Dodatkowo pracowała także jako członek Komisji Kultury, spoza Rady Miejskiej.

W międzyczasie grała mniejsze lub większe koncerty. Zapraszały ją inne biblioteki, domy księgarza, bibliotekarza, także radio i telewizja. Dzięki szczególnym okolicznościom w 1989 r. powstała „Costa-Nova", zespół prowadzony przez panią Elę, z którym koncertuje do dziś (czytaj na stronie obok). W 1999 r. Elżbieta Sieradzińska była jedną z mińskich reprezentantek-solistek na Festiwalu Pięciu Zmysłów we francuskim St. Égrève (czytaj **str. 31**).

W latach 2013-2020 Elżbieta Sieradzińska pełniła funkcję dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Mazowieckim. W tym czasie wprowadzono do biblioteki wiele kreatywnych rozwiązań, które poszerzyły biblioteczną działalność ponad standardowe wypożyczanie książek.

Góry i trekking

Elżbieta Sieradzińska mówi tak: „Po studiach te góry zaczęły we mnie wsiąkać. I chciałam te naprawdę wysokie zobaczyć"… By móc tłumaczyć książki górskie, zbierać informacje i materiały, trzeba było pojechać na miejsce.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

Brązowy medal *„Zasłużony dla Kultury"* **Gloria Artis** (2006); **Złoty Krzyż Zasługi** (2014); **Honorowa Odznaka** Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2016); Odznaczenie – ***„Zawsze Piękni"*** Liceum Ogólnokształcące im. Macierzy Szkolnej w Mińsku Mazowiecki (2016); ***„Złote Skrzydła"*** – Nagroda Tygodnika Siedleckiego dla Człowieka Roku 2017; Nagroda Powiatu Mińskiego **LAURA 2018**; III nagroda w kategorii Biografie w 4 Międzynarodowym Konkursie Wydawnictw Górskich (2019); Członek honorowy **Stowarzyszenia Pisarzy Południowej Francji Le Félibrige**,

Żyłkę wędrowca odziedziczyła prawdopodobnie po babci Stanisławie, która według rodzinnej legendy jako samotna kobieta z małym dzieckiem w czasach rewolucji (1917 r.) szła z Rosji do Polski z bronią, wozem i przywiązaną do niego krową. Babcia ta później często znikała na tylko sobie znane wycieczki. Zainteresowanie i podziw wnuczki z czasem przekształcił się w jej własną pasję trekkingową.

W latach 90-tych Elżbieta Sieradzińska zwiedziła Alpy i Pireneje, ale ciągnęły ją Himalaje. To było w czasach, gdy pracowała w bibliotece w pałacu, więc przed pracą i po pracy biegała z wypchanym plecakiem po dernałowiczowskich schodach, by ćwiczyć mięśnie nóg i wytrzymałość. Wzięła trzy pożyczki i pojechała na miesiąc do Nepalu i Indii. Udany wyjazd zaowocował pragnieniem powrotu w te góry. Jednak ponowna wyprawa w Himalaje musiała zostać odwołana – zmarła mama Elżbiety. Niebawem jednak nastąpił w życiu artystki kolejny zwrot – pojawiła się Cesária Évora i muzyka wróciła do pani Eli ze zdwojoną siłą.

Literatura

Podczas opracowywania przewodnika po Wyspach Zielonego Przylądka Ela Sieradzińska nawiązała znajomość z pieśniarką Cesárią Évorą. Hanna Grudzińska, szefowa „Marginesów", wydawnictwa, z którym współpracuje pani Ela, wiedząc o przyjaźni między artystkami, zaproponowała tłumaczce napisanie biografii Cesárii. Pani Sieradzińska wspomina: „Nagle dostałam możliwość niesamowitej swobody w wyrażaniu własnych myśli." Książka powstawała 10 lat, a gdy została napisana, pojawiło się pytanie: co dalej?

Pani Grudzińska zaproponowała wówczas biografię Wandy Rutkiewicz. To nie był nowy temat dla Eli, dwie dekady wcześniej pani Sieradzińska opracowywała wspomnienia matki tej wybitnej himalaistki – pani Błaszkiewicz. Był rok 1995, a zaginięcie jej córki Wandy w 1992 jeszcze się nie wyjaśniło. Praca nad tymi wspomnieniami była żmudna, a notatki pani Eli były wielokrotnie poprawiane i zmieniane. Po roku pani Błaszkiewicz stwierdziła, że wszelkie materiały należy zniszczyć, więc Elżbieta spaliła je i rok jej pracy przepadł… Dlatego, kiedy po tylu latach temat wrócił, początkowo nie chciała się nim zająć.

Ale tu pomocny okazał się przypadek – podczas remontu domu pani Ela odnalazła kilka kartek ocalałych wspomnień. Niechciany temat został podjęty, a Elżbieta Sieradzińska wykonała olbrzymią pracę, zbierając materiały i wysłuchując wspomnień znajomych. Książka wyszła obszerna, ale bardzo interesująca i świetnie napisana. Prawa do niej kupił TVN, by w przyszłości zrealizować na jej podstawie serial lub film o polskiej alpinistce. Ostatnim sukcesem Elżbiety Sieradzińskiej jest ukazanie się mimo pandemii portugalskiej wersji (jej autorstwa) „Cesárii Évory".

Wielu mińszczan czeka na koncerty. Zapewne pani Eli wraz z zespołem nie zabraknie. Zarówno ona, jak i jej muzycy nieustannie grają wspólne próby, by wystąpić przed publicznością, gdy tylko pojawi się taka możliwość. Literacki temat zaś, nad którym dla wydawnictwa Marginesy pracuje Mała Wielka Artystka, to „Historie alpejskie. By wrócili z nieba".

M.L. KŁOSZEWSKA

BIOGRAFIE:

- E. Sieradzińska, ***Cesária Évora***, wyd. port., Rosa de Porcelana Editora, Praia, 2021
- E. Sieradzińska, ***Wanda Rutkiewicz***, wyd. Marginesy, 2018
- E. Sieradzińska, ***Cesária Évora***, wyd. Marginesy, 2015
- E. Sieradzińska, ***Wyspy Zielonego Przylądka. Przewodnik***, Pascal, 2014.

NAJWAŻNIEJSZE TŁUMACZENIA
E. Sieradzińskiej:

• A. G.Hamman **„Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna"**, (wstłum. z M. Stafiej-Wróblewską), PAX, Warszawa 1989 • L. Benaím **„Yves-Saint Laurent"**, wyd. Amber, Warszawa 1995 • A. i S. Golon **„Angelika i król"**, Świat Książki, Warszawa 1996 • H. Branthomme, J. Chelini **„Drogi Boże. Historia pielgrzymek chrześcijańskich"**, (wstłum. z M. Stafiej-Wróblewską), PAX, Warszawa 1996 • A. Sauvy **„Kamienne płomienie"**, wyd. STAPIS, Katowice 1998 • A. Sauvy **„Ciemność i błękit"**, wyd. STAPIS, Katowice 2002 • V. Mortaigne **„Cesária Évora. Głos Wysp Zielonego Przylądka"**, wyd. Twój Styl, Warszawa 2003 • A. Sauvy **„Na krawędzi życia i gór"**, Katowice 2006.

CostaNova w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mińsku Mazowieckim, 2013 r. Od lewej: E. Poliński, S. Krzemiński, J. Kaczorek, J. Gryz. Na pierwszym planie E. Sieradzińska

fot. arch. E. Sieradzińska

CostaNova

W RÓŻNORODNYM REPERTUARZE COSTANOVY WIDAĆ WPŁYWY WIELU GATUNKÓW MUZYCZNYCH, JEDNAK ZESPÓŁ PODĄŻA ŚCIEŻKĄ INDYWIDUALNEGO BRZMIENIA. MOŻNA BY RZEC, TWORZY OSOBNY GATUNEK MUZYCZNY.

Rytmy nostalgiczne, gorące, czasem rzewne. Teksty śpiewane po francusku, po polsku i kreolsku, budzące tęsknotę za odległymi wyspami, gdzie drobne sprawy nadają życiu sens.

Prapoczątek zespołu

Był rok 1989. Siedlce, wówczas miasto wojewódzkie, wytypowały delegację muzyczną i plastyczną do Paryża na coroczne święto dziennika „Humanité", znanego pisma lewicowego. Służbowy wyjazd na występy zagraniczne ciągle był nie lada gratką. Poszczęściło się muzykom z Mińska.

Organizacją muzycznej delegacji siedleckiej bez zwłoki zajął się Miejski Dom Kultury, który wówczas miał swoją siedzibę wspólnie z Biblioteką Miejską w mińskim pałacu. Powstał doraźny zespół.

Wokalistką została pani Elżbieta Sieradzińska, bibliotekarka grająca na gitarze i śpiewająca poezję francuską. Jan Kaczorek, pracownik MDK, miał zagrać na klawiszach, choć zwykle był gitarzystą. Jako basista wystąpił Artur Rudnicki (Wodorek), a na perkusji zagrał Stanisław Krzemiński (Procho).Na gitarze Andrzej Kaczmarczyk (Biały), który również śpiewał. Do ekipy delegacyjnej jako dziennikarz dołączył Józef Sadowski. W Paryżu wszyscy mieszkali w hotelu o nazwie nomen omen Havana.

W trakcie paryskiego koncertu mińscy muzycy mogli docenić, co potrafi z brzmieniem uczynić sprawny akustyk. Oczywiście, w Polsce wszyscy grywali na mniej lub bardziej dobrych scenach, jednak pod koniec lat 80-tych u nas dopiero pojawiało się porządne nagłośnienie czy oświetlenie na muzycznych imprezach.

Występ spodobał się publiczności, bo do namiotu polskiego przychodziło wielu zachwyconych słuchaczy składać gratulacje i – oczywiście – sypnęły się zaproszenia.

Upłynęło prawie dwadzieścia lat.

Pierwsza płyta

Był rok 2009. Pomysł nagrania płyty poddała Małgorzata Sulewska, wtedy Wilkosz, instruktorka MDK. A ponieważ Ela Sieradzińska nie bardzo chciała występować tylko z gitarą, znów postanowiono zmontować zespół.

Grupa rozpoczęła próby już w nowej siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej przy placu Kilińskiego. Część muzyków znała się z pamiętnego wyjazdu do Paryża, ale każdy z nich reprezentował dotąd inny gatunek muzyki. Elżbieta Sieradzińska śpiewała poezję. Jan Kaczorek, już pracownik Biblioteki, grał rocka i country. Stanisław Krzemiński – country i bluesa. Do zespołu jako basista dołączył rockman Dariusz Glanas. Wszyscy wzajemnie się od siebie uczyli, by tworzyć muzykę oscylującą między polsko- i francuskojęzyczną poezją śpiewaną, bossa nowami i muzyką inspirowaną rytmami latynoskimi i luzofońskimi. W międzyczasie skład zespołu zaczął się zmieniać. Dotychczasowego basistę zastąpił Jerzy Gryz.

NAJWAŻNIEJSZE KONCERTY COSTANOVY:

- **2011** – Festiwal J. Himilsbacha, Mińsk Maz.
- **2012** – Teatr Mały w Manufakturze, Łódź
- **2013** – Soirée internationale, Saint-Égrève, Francja (grudzień)
- **2015** – Centrum Kultury „Chatka Żaka", Lublin
- **2018** – Dom Polsko-Słowacki, Bardejov, Słowacja
- **2020** – Muzeum Ziemi Mińskiej, Mińsk Maz.

Nazwę zespołu wymyślił Jan Kaczorek. W wolnym tłumaczeniu CostaNova znaczy Nowy Brzeg.

Pierwsza płyta CostaNovy o wdzięcznej nazwie „Voyage" pojawiła się na rynku muzycznym w 2013 r. Wydanie zawdzięcza Mińskiemu Towarzystwu Muzycznemu i Urzędowi Miasta, a także Barbarze Dzienio, która zajęła się wszelką organizacją. Projekt okładki płyty wykonała Joanna Wilczak (obecna dyrektor MDK).

Płyta sfinansowana z funduszy miejskich nie mogła na siebie zarabiać. Dochód z jej sprzedaży (cegiełki o wartości 10 zł) wspomógł zakup instrumentów dla grupy muzycznej osób z niepełnosprawnościami przy Caritas.

Do zespołu dołączyli jeszcze kolejno: Eddy Poliński, Rafał Gańko i Tomasz Stolarski. CostaNova ma na koncie wiele koncertów w Mińsku i poza nim. Uczestniczy w festiwalach i imprezach charytatywnych, uświetnia ważne uroczystości miejskie. Jest znana zarówno starszym, jak i młodszym odbiorcom dobrej muzyki.

Ostatni dotąd koncert CostaNova zagrała w Muzeum Ziemi Mińskiej 30 VIII 2020 r. Był to koncert szczególny – pożegnalny dla Janka Kaczorka, zmarłego w grudniu 2019 r. Na koncercie wystąpiła gościnnie Dorota Kaczorek, córka Janka, artystka Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach.

M.L. KŁOSZEWSKA

fot. L. Siporski, arch. J. Gryz; kol. E. Sieradzińska

OBECNY SKŁAD ZESPOŁU:

Ela Sieradzińska – wokal, gitara
Jurek Gryz – gitara basowa
Eddy Poliński – perkusja
Tomek Stolarski – perkusjonalia
Rafał Gańko – trąbka

ARCHITEKT MIASTA

JANUSZ KULIGOWSKI

DR MARIAN BENKO (1907-1993) NALEŻY DO PIERWSZEGO GRONA HONOROWYCH OBYWATELI MIASTA, WYRÓŻNIONYCH TYM TYTUŁEM PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ. W TEJ GRUPIE ZNALAZŁ SIĘ TEŻ NAJWYBITNIEJSZY MIŃSKI PIEWCA POETA I PROZAIK TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI (1920-2005), Z KTÓRYM M. BENKO UTRZYMYWAŁ STAŁE KONTAKTY. OKAZJĄ DLA TAKIEGO UHONOROWANIA BYŁY WIELKIE OBCHODY 550 LOKACJI MIASTA MIŃSKA MAZOWIECKIEGO W 1971 R.

Ten zasłużony dla Mińska badacz przeszłości grodu nad Srebrną i powiatu mińskiego był znanym architektem, planistą przestrzennym i pedagogiem. Jego imię nosiło Centrum Kształcenia Praktycznego w naszym mieście, funkcjonujące w l. 1999-2019, a którego kontynuacją, po połączeniu z Centrum Kształcenia Ustawicznego im. Stanisława Staszica, jest obecnie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawodawczego.

Z okazji kolejnego jubileuszu lokacji miasta warto przypomnieć tego nietuzinkowego i niezwykłego, choć nieco już zapomnianego mieszańca Mińska Maz.

Marian Benko urodził się 12 VII 1907 r. w Ulanicy na Podolu, w dzisiejszej Ukrainie. Tam też spędził dzieciństwo i zdobywał podstawową edukację, którą przerwała rewolucja październikowa, wojna domowa w tej części byłego państwa rosyjskiego i wojna polsko-sowiecka 1920. W czasie „wyprawy kijowskiej" 1920 r. rodzina czynnie wspierała polskie wojsko. Dlatego w trakcie odwrotu tych wojsk w obawie przed mogącymi ich spotkać represjami wraz z wieloma polskimi rodzinami Benkowie ewakuowali się do centralnej Polski. Do stron rodzinnych już nie powrócili. Na dłuższy pobyt zatrzymali się w Siedlcach, gdzie Marian zdał egzamin do czwartej klasy Gimnazjum Koedukacyjnego. Tu w 1925 r. skończył edukcję w Gimnazjum im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, znalazł się w grupie pięciu absolwentów wyróżnionych za dobre wyniki w nauce. W tym samym roku zdał egzaminy na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W roku akademickim 1925/26 Benkowie przenieśli się do Mińska Maz., gdzie jego siostra otrzymała posadę nauczyciela przyrody w Gimnazjum Żeńskim. Pierwsze lata studiów częściej spędzał w Warszawie, gdzie podjął pierwszą pracę w swoim ulubionym zawodzie – architekta. Często odwiedzał swoich rodziców w Mińsku. W końcu po trzyletnim pobycie w stolicy przeniósł się na stałe do naszego miasta, z którym zżył się na całe życie.

W Mińsku Maz. nawiązał współpracę z architektem powiatowym inż. Michałem Sławińskim (1890-1940) (jego imię nosi rondo przy skrzyżowaniu ulic Kościuszki, Jana Pawła II i Konstytucji 3 Maja). Wykonywał wówczas projekty, kosztorysy i obliczenia statyczne. W trakcie studiów w l. 1929-1930 został również zaangażowany przez Wydział Powiatowy w Mińsku Maz. przy rozbudowie szpitala powiatowego. Był pomocnikiem inż. M. Sławińskiego. Wykonywał również prace techniczne przy budowie szkoły powszechnej w Dobrem i brał udział w przebudowie kościoła garnizonowego w Siedlcach (dawny sobór prawosławny).

W 1930 r. poznał Marię Jelińską, pracownicę mińsko-mazowieckiego Wydziału Powiatowego, z którą dwa lata później wziął

zdjęcia: arch. J. Kuligowski

ślub. Po odbyciu służby wojskowej w 1933 r. podjął pierwszą samodzielną pracę jako referent techniczny w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Dowództwa Okręgu Korpusu nr I w Warszawie i po dwóch latach awansował na kierownika najpierw działu przetargowego, a następnie działu projektów.

W 1935 r. Benkowie nabyli w Mińsku dwie działki przy ul. Zielonej, na której Marian wybudował dom własnego projektu. Dodatkowo zatrudnił się jako nauczyciel w wieczorowej Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej w Mińsku Maz. Kontynuował też współpracę z inż. M. Sławińskim. Pomagał przy projektowaniu różnych budynków, m. in. gmachu Starostwa i Wydziału Powiatowego w Mińsku Maz. przy ul. Kościuszki, kaplicy w Wielgolesie i dzwonnicy w Kuflewie.

Jako ppor. rez. brał udział w wojnie obronnej 1939 r. Został dowódcą służby obrony przeciwlotniczej plutonu transportowego ewakuowanego z Modlina na wschód, w kierunku na Wołyń. Po inwazji Armii Czerwonej na wschodnie obszary

Panorama Mińska Mazowieckiego, pocz. lat 40-tych, XX w.

fot. M. Benko

państwa polskiego jego oddział przyłączył się do armii „Polesie" gen. Fr. Kleeberga. Po bitwie pod Kockiem uniknął niewoli i wrócił do Mińska.

W okresie okupacji Marian Benko nie brał bezpośredniego udziału w walce zbrojnej z okupantem. Obowiązek służenia krajowi realizował na polu naukowym. Rozpoczął studia badawcze i kompletował dokumentację kultury materialnej południowo–wschodniego Mazowsza, głównie terenów powiatu mińskiego (Mińsk, Cegłów, Jeruzal, Latowicz, Siennica i Stanisławów). Istotnym jego sukcesem naukowym, jeśli nie największym, było zlokalizowanie i zidentyfikowanie renesansowego miasteczka Sendomierz, zwanego też Sędomierz (obecnie teren miasta Mińska Maz. – plac J. Kilińskiego i jego okolice). W Mińsku wykonał studium architektoniczne kościoła parafialnego i najstarszych budynków drewnianej architektury mieszczańskiej, głównie przy rynku i ul. Nadrzecznej, a nawet inwentaryzował zabytkowe nagrobki na cmentarzu i w okolicach Mińska oraz gromadził znaleziska archeologiczne z epoki kamiennej. Wykonał szkice i rysunki mińskiej świątyni, także zdjęcia jej wnętrza, a z wieży kościelnej, co najmniej dwukrotnie, sfotografował panoramę miasta. Wykonał i zgromadził unikalny materiał ikonograficzny do dziejów miasta. Po śmierci Benki, dzięki inicjatywie Wandy Hryniewickiej i autora niniejszego tekstu, znaczna część tych materiałów trafiła do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, a obecnie znajduje się jako depozyt w Muzeum Ziemi Mińskiej.

Na początku okupacji M. Benko pracował w Warszawie, a od jesieni 1940 r. jako nauczyciel w mińskiej Publicznej Obowiązkowej Szkole Zawodowej, w której uczył materiałoznawstwo, nauki zawodu wraz z początkami mechaniki, chemii. Dodatkowo w miejscowej Szkole Handlowej Wacława Rżyski (dzisiejszy Zespół Szkół Ekonomicznych) wykładał technikę reklamy. Ponadto brał udział w tajnym nauczaniu na poziomie szkoły średniej (Gimnazjum i Liceum), wykładając geometrię wykreślną.

W 1944 r., już po ustąpieniu Niemców, jako architekt zangażował się w odbudowę kraju, najpierw na szczeblu powiatowym (mińskim) i wojewódzkim (warszawskim), a później centralnym. Został pierwszym powojennym mińskim architektem powiatowym, a w listopadzie 1944 r. otrzymał powołanie na stanowisko naczelnego architekta województwa warszawskiego. Po utworzeniu Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy został jego naczelnikiem. Zadaniem Mariana Benki było organizowanie wojewódzkich i powiatowych służb budownictwa oraz kierowanie odbudową województwa warszawskiego. W dniu 12 kwietnia 1945 r. opuścił Mińsk i przeniósł się najpierw do Pruszkowa, a następnie do Warszawy, w której mieszkał już do końca życia, stale jednak utrzymywał kontakty z Mińskiem Maz., do którego wrócił na stałe już po śmierci, gdyż spoczął na mińskim cmentarzu.

Jesienią 1945 r. z jego inicjatywy Wojewódzki Wydział Odbudowy w porozumieniu Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego otworzył w Mińsku Maz. Liceum Budowlane. Nowa szkoła na początku została umieszczona w budynkach Fabryki Rudzkiego (obecnie Fabryka Urządzeń Dźwigowych i Szkoła Podstawowa nr 6). Oprócz Liceum uruchomiono również Szkołę Rzemiosł Budowlanych, zorganizowaną w formie Hufców Budowlanych „Świt". Utworzone Liceum stało się później zalążkiem ośrodka szkolenia budowlanego powstałego na gruntach upaństwowionego majątku ziemskiego „Mińsk – dwór" (obecnie ul. Budowlana). M. Benko również dokumentował budowę całego kompleksu. Dzięki rozbudowie szkoły budowlanej Mińsk stał się ważnym ośrodkiem szkolenia budowlanego, pierwszym w województwie i jednym z największych w kraju, zawdzięcza to właśnie M. Bence. W początkowym okresie istnienia tego ośrodka M. Benko utrzymywał z nim stałe kontakty, prowadził zajęcia dydaktyczne, a później przyjeżdżał na jubileuszowe zjazdy absolwentów.

Pod koniec lat 40. w pracy zawodowej M. Benki zaszły istotne zmiany. Z dniem 1 grudnia ostatecznie przeszedł do Ministerstwa Odbudowy na stanowisko dyrektora Departamentu Polityki Budowlanej. Funkcję tę pełnił do chwili przekształcenia Ministerstwa Odbudowy w Ministerstwo Budownictwa w 1949 r. W resorcie budownictwa pracuował na kierowniczych stanowiskach, w tym w randze wiceministra do czasu przejścia na zasłużoną emeryturę w 1970 r.

Marian Benko był znanym i doświadczonym architektem, planistą przestrzennym oraz ekspertem w odbudowie kraju i zabudowy przestrzennej wsi. Dlatego też brał udział w licznych konferencjach krajowych i zagranicznych. Utrzymywał ożywione kontakty międzynarodowe, wyjeżdżał do ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, NRD, Francji i Wielkiej Brytanii. Uczestniczył w posiedzeniach Towarzystwa Urbanistów Polskich. 30 listopada 1971 r. otrzymał dyplom doktora nauk technicznych nadany mu przez Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych publikował dużo artykułów z zakresu architektury i urbanistyki. Zasłużył się jako badacz sieci osadnictwa miejskiego południowo-wschodniego Mazowsza.

Na początku lat 90-tych stan jego zdrowia raptownie się pogorszył. Zmarł w 1993 r. w Warszawie. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Mińsku Maz. W jego pogrzebie, który odbył się 1 grudnia 1993 r., licznie uczestniczyli rodzina, grono przyjaciół, delegacja z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 (Budowlanka), Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego i Urzędu Miasta.

J. KULIGOWSKI

Dr Marian Benko był wielokrotnie uhonorowany orderami, odznaczeniami i wyróżnieniami, m.in. Krzyżem Kawaleryjskim Orderu Odrodzenia Polski (1956), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1964), Złotym Krzyżem Zasługi (1952), a także tytułami w tym wspomnianym na wstępie tytułem Honorowego Obywatela Miasta Mińsk Mazowiecki.

W kontekście dziejów Mińska wymienić należy następujące prace Mariana Benko:

- *Mińsk Mazowiecki i jego rozwój od 1421 r.* (przyczynek do historii miasta), wyd. Dom Kultury w Mińsku Maz., kwiecień 1945, mps – treść odczytu;
- *Sendomierz miasto nieznane*, „Miasto", 1951, nr 12;
- *Rozwój miasta Mińsk Mazowiecki*, „Planowanie Miast", Warszawa 1951, z. 5;
- *Dawne ośrodki miejskie południowego Mazowsza prawobrzeżnego*, „Ochrona Zabytków", 1956, nr 4;
- *Mińsk Mazowiecki na tle dawnych ośrodków miejskich południowego Mazowsza prawobrzeżnego*, [w:] *Materiały sesji popularnonaukowej*, Mińsk Maz. 1964, wyd. Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu i Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego (z okazji 100 rocznicy powstania styczniowego i 20-lecia PRL);
- *Rozwój Przestrzenny Mińska Mazowieckiego*, [w:] *Dzieje Mińska Mazowieckiego 1421-1971*, pod red. J. Kazimierskiego, Warszawa 1976.

Uzdrawiające obrazy

MALARKA I BIOENERGOTERAPEUTKA.
SWÓJ TALENT PLASTYCZNY I WIEDZĘ PSYCHOLOGICZNĄ WYKORZYSTUJE DO POMOCY CIERPIĄCYM,
TWORZY OBRAZY, KTÓRE LECZĄ – MIŃSZCZANKA,
NAUCZYCIELKA, ARTYSTKA, POETKA – **ANNA NATORFF**.

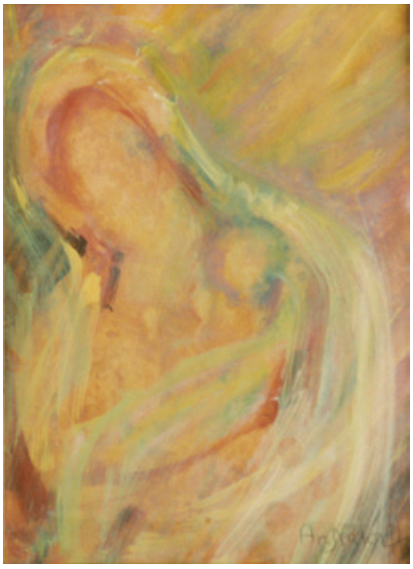

„Madonna", A. Natorff, olej 16x24 cm

Anna Kuźmińska urodziła się w 1934 r., we Francji. Do Mińska Mazowieckiego przybyła w 1956 r., gdzie mieszka do dziś. W 1959 r. wyszła za mąż za Wojciecha Natorffa, ma dwoje dzieci.

W 1977 r. ukończyła studia na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie – wydział pedagogiki i psychologii w zakresie wychowania plastycznego. Jako studium podyplomowe wybrała malarstwo na tej samej uczelni. Przez ponad dwadzieścia lat uczyła plastyki w mińskim Liceum Ogólnokształcącym na Pięknej, a wcześniej w mińskiej Szkole Reklamy.

Jej unikalna twórczość została nagrodzona w 1988 r. stypendium Ministra Kultury i Sztuki. Od tego czasu namalowała ponad 100 obrazów, które prezentowała na wielu wystawach indywidualnych, a także kilku zbiorowych.

„Mieczyki", A. Natorff, olej, 54x65 cm

Obrazy Anny Natorff przez wiele lat można było podziwiać w restauracji „Stylowa" w Mińsku Mazowieckim, kilka jej prac można także odkryć w zbiorach Muzeum Ziemi Mińskiej.

Z archiwum rodzinnych anegdot:
Pani Anna podarowała swojej szwagierce Ninie obraz – zimowy pejzaż w chłodnych barwach. Pani Nina jednak, przepraszając, oddała obraz, gdyż jej ulubioną porą roku była jesień. Za kilka godzin obraz do niej wrócił jeszcze „mokry", bo przemalowany na piękną polską jesień. Oczywiście został przyjęty z podziękowaniami.

Sztuka

Maluje farbami olejnymi, głównie szpachelkami, niekiedy bezpośrednio palcami na płótnie, co powoduje, jak mówi sama artystka, że „jej miłość do natury silniej emanuje na innych".

Tematami obrazów pani Anny są pejzaże każdej pory roku oraz kwiaty, zarówno łąki usiane kolorami, jak i wazony z malowniczymi kompozycjami. Zdarzają się także architektoniczne fascynacje czy portrety ezoteryczne. Podczas wieloletniej drogi artystycznej Anny Natorff jej styl malowania zmieniał się – od realistycznego impresjonizmu aż po progi abstrakcji, w której formy realne istnieją niemal tylko przez sugestię na styku intuicji.

Niemniej przewodnimi nutami twórczości Anny Natorff są czyste barwy, często rozświetlone i emanujące pozytywną, jasną energią i spokojnym magnetyzmem. Artystka maluje w sposób zwiewny i szybki, a całość wyłania się z drżących, trzepotliwych i przenikających się kolorów.

Pozytywna energia

Dodatkową ścieżką rozwoju pani Anny jest bioenergoterapia. Artystka jest Członkiem -Założycielem Polskiego Stowarzyszenia Bioenergoterapeutów, Uzdrawiaczy i Radiestetów w Warszawie oraz absolwentką wielu kursów z dziedziny psychotroniki. Zainteresowania pani Anny oraz duża empatia i wrażliwość plastyka doprowadziły do połączenia dwóch tak różnych dziedzin: sztuki i parapsychologii.

Wnikliwość obserwacji natury, odzwierciedlająca się w jej obrazach, oddziałuje na odbiorcę. Kontemplując sztukę Anny Natorff, wiele osób odczuwa łagodny, emanujący jej wpływ, który oczyszcza nastrój. Są także tacy, którzy wierzą, że jej obrazy leczą.

M.L. KŁOSZEWSKA

„Brzozy", A. Natorff, olej, 40x50 cm

„Kwitnące drzewa", A. Natorff, olej, 60x90 cm

„Malarstwo, poezja, »dotyk dla zdrowia« są moimi najprawdziwszymi namiętnościami, a jednocześnie ucieczką, ale i chęcią pomocy innym, są jakby własnym pamiętnikiem i obrazem moich uczuć. (...) Marzeniem moim jest kolorowy, dobry, życzliwy świat, pełen spokoju i szczęścia".

A. NATORFF

bez tytułu, A. Natorff, olej, 40x60 cm

zdjęcia: arch. A. Natorff

WYSTAWY ANNY NATORFF

Malarka w latach 1970-90 prezentowała swoją twórczość na wielu wystawach, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych, m.in. w Domu Kultury Nauczyciela w Warszawie, Domu Kultury w Pruszkowie, Domu Kultury w Siedlcach. Również w Hotelu Robotniczym w Mińsku Mazowieckim przy ul. Konstytucji 3 maja, gdzie, zanim podzielono parter na mniejsze pomieszczenia, była przestrzeń, którą wykorzystywał Miejski Dom Kultury na promocję mińskich artystów. Ponadto w Lublinie, Wrocławiu (poplenerowa), Puławach, Broku (poplenerowa), Białowieży, Zamościu, Gdyni, Zakopanem, a także w Domku Myśliwskim w warszawskich Łazienkach. Dodatkowo przedstawiała swoje prace za granicą w Kopenhadze i na Słowacji w Bardelejewie (poplenerowa).

Wiele jej obrazów trafiło do Opola i Wrocławia, część jako podarki dla znajomych wyjechała poza granice Polski do prywatnych kolekcji: Australii, Anglii, Czech, Danii, Finlandii, Holandii, Niemczech, Rosji, Słowacji, Szwecji i do Stanów Zjednoczonych.

Odznaczenia A. Natorff
1974 – Złota Odznaka Związku Nauczycielstwa Polskiego
1974 – za zasługi w realizacji zadań polskiego łowiectwa
1975 – Złota Odznaka za zasługi dla województwa warszawskiego
1976 – Złoty Krzyż Zasługi za pracę pedagogiczną
1984 – Medal 40-lecia Polski Ludowej
1986 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

Anna Natorff absolwentka kursów (psychotronika i parapsychologia):
1984 – „Radiestezja", Polanica; **1986** – „Dotyk dla Zdrowia", W-wa
1992 – „Bioenergoterapia", W-wa PTP; **1991** – „Reiki" I st., W-wa
1992 – „Reiki" II st., W-wa; **1992** – „Symbole Reiki", W-wa
1993 – „Bioterapia", Wrocław; **1995** – „Magia", W-wa;
1996 – „Hipnoza i autohipnoza", Katowice

O twórczości artystki ukazał się artykuł „Kolorowa terapia", U. Korman, miesięcznik „Nie z tej ziemi", XI 1992 r.

W LATACH 60-TYCH TRZECH DWUDZIESTOPAROLETNICH ZAPALEŃCÓW Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO: **WOJTEK NATORFF**, **JUREK GRUSZCZYŃSKI** I **WŁADEK GROMULSKI**, KONSTRUOWAŁO PIONIERSKIE GOKARTY. WYGRYWALI WYŚCIGI NA TORACH ZARÓWNO POLSKI, JAK I BLOKU WSCHODNIEGO. PRAWIE PRZEZ DEKADĘ MIŃSZCZANIE NALEŻELI DO POLSKIEJ REPREZENTACJI KARTINGOWEJ.

Poznań, 1962 r.

fot. K. Przychodzki

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

Kartingowcy

Pomysł na gokarty powstał już podczas II wojny światowej, kiedy amerykańscy lotnicy, skracając sobie czas oczekiwania na loty, budowali prowizoryczne pojazdy z silnikami od małych agregatów, po czym ścigali się w nich na pasach lotnisk. Do Europy karting dotarł w 1958 r. Jego popularność szybko rosła, już nie tylko jako zabawy, ale jako sportu wyczynowego. Pierwsze Mistrzostwa Świata w kartingu odbywają się w 1961 r. na torze Rossa w Mediolanie. Zameldowanło się aż 150 zawodników. Jednak Polska – wówczas zamknięta za żelazną kurtyną, nie mogła dotrzymać kroku światowym trendom w tym sporcie…

W Polsce

Szaleństwo gokartowe w Polsce rozpowszechnia się po artykule w piśmie „Motor" w 1960 r. Od razu odbywają się pierwsze w kraju ogólnopolskie zawody gokartowe w Częstochowie. W piśmie „Horyzonty Techniki" pojawia się przykładowa polska dokumentacja schematu konstrukcji karta, opracowana przez inż. J. Jankowskiego.

Gokarty, wkrótce używa się nazwy skróconej „karty", budują entuzjaści z „benzyną we krwi", ale pozbawieni funduszy i dużych budżetów. Tworzą z tego co mają pod ręką, co można przystosować lub przerobić, co udało się znaleźć lub wyprosić. W Polsce trwa era głębokiego PRLu – niewiele można kupić, ale wiele można załatwić. O sprowadzeniu części zza zachodniej granicy nie ma co marzyć. Dlatego polski karting powstaje w małych warsztatach, u kreatywnych mechaników, którzy własną pracą, pomysłowością, zaangażowaniem i na ogół za własne pieniądze ciągną ten sport do przodu… Ucząc się na własnych błędach… i od siebie nawzajem.

W Mińsku

W naszym mieście karting rodzi się w warsztacie Wojciecha Natorffa. Tak w swojej książce wspomina spotkanie z mińskimi kartingowcami w 1963 roku późniejszy Mistrz Polski w kartingu Tadeusz Rychter: ***„Oto trójka z Mińska Mazowieckiego: Władek Gromulski, Jurek Gruszczyński i Wojtek Natorff. Wszyscy trochę starsi ode mnie. Władek jest mojego wzrostu, krótko ostrzyżony, ruchliwy, bezbłędnie dostrzegający w największej nawet odległości płeć odmienną. (…) Jurek jest kamieniarzem. – Najlepszy liternik w firmie – jak ponoć zapewnia jego szef. Postawne chłopisko o spokojnej, łagodnej, skorej do uśmiechu twarzy. (…) Wojtek jest właścicielem małego warsztatu samochodowego. Nieco ode mnie niższy, o okrągłej twarzy i czarnej czuprynie, już teraz gęsto poprzetykanej siwizną. (…)"***

Pojazdy

Konstruowanie karta jest czasochłonne, a sam pojazd podlega licznym modyfikacjom i przeróbkom w czasie użytkowania. Większość rozwiązań technicznych sprawdza się dopiero w działaniu. Pierwsze karty powstające wtedy w Mińsku są trochę przykrótkie, wyglądają prawie jak pojazdy dla dzieci, skutkiem czego mężczyźni jeżdżą w nich niemalże z kolanami pod brodą.

Jako ogumienia karta, przez wiele lat używa się opon firmy Stomil, przeznaczonych do maszyn rolniczych. Większość polskich zawodników nazywa je kartoflakami lub po prostu kartoflami. Niestety ich wadą jest ogromna ścieralność gumy bieżnika oraz niedostateczna przyczepność do nawierzchni toru. Silniki do kartów to często przerobione silniki motocyklowe, np. Dęba S03 od motocykla WSK czy WFM. Warto zaznaczyć, że koszt silnika WSK to mniej więcej cztery pensje ówczesnego młodego człowieka, a zestaw ogumienia (czyli powszechnych „kartoflaków") – jeszcze więcej. Brak jest na rodzimym rynku specjalnych kombinezonów czy kasków. Zawodnicy jeżdżą w tym, co udaje im się zdobyć.

Trasy

Początkowo są to stare tory wyścigowe, niekiedy przystosowane ulice. Dopiero później zacznnie się budować konkretne tory z myślą o kartingu. Tymczasem trasy wytyczają ułożone stosy starych opon, będące również bandą i zabezpieczeniem w razie kolizji pojazdów. Przeciętna prędkość kartów wynosi wtedy ok. 85 k/h. A przy długich, prostych trasach może nawet przekraczać 100. Biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary takiego pojazdu i jego dynamikę, to wszelkie nierówności na drodze czy zwykłe krawężniki mogą okazać się bardzo niebezpieczne.

Zawody krajowe

Już w 1962 zostaje zatwierdzony Regulamin Techniczny dla pojazdów mających brać udział w konkursach. To istotne, gdyż każdy kart jest inny, ma inne rozwiązania techniczne. Prawie wszystkie „wózki" są wykonane indywidualnie. Każdy zawodnik bazuje na własnych pomysłach i doświadczeniu, wszyscy podpatrują siebie nawzajem, badając różne pomysły.

W 1963 odbywa się w Polsce 5 Ogólnopolskich wyścigów. Ich organizacją zajmuje się Polski Związek Motorowy. Zawodnicy są zrzeszeni w klubach. Nasi mińszczanie należą do Automobilklubu Warszawskiego. Na zawody kartingowcy na ogół jeżdżą transportem klubowym. Każdy zawodnik zabiera jednego mechanika do pomocy.

Tadeusz Rychter opisuje: ***„Do Czerwionki jedziemy ciężarówką Lublin. Odjazd tym razem z Mińska Mazowieckiego, z warsztatu Wojtka Natorffa. (...) Obok kierowcy siada ojciec Wojtka, mocno starszy siwiuteńki pan o zadziwiającej energii. Nie opuszcza żadnej okazji żeby pomechanikować synowi. Brać kartingowa zna go dobrze, nazywając go – jakżeby inaczej – „Dziadkiem"."*** [Wiktor Natorff, przyp. red.]

1967 r. to czas gdy wprowadza się nowe zasady konkursowe, m.in. dwie kategorie sprzętowe: sportową i wyścigową, gdzie wolno używać przerabianych silników jednego z KDL. Wprowadza się także tytuł Mistrza Polski, Wicemistrza rok później. Dochodzi także konkurencja zespołowa, w której zawodnikom jednego klubu sumuje się zdobyte punkty.

W 1968 r. klaruje się pomysł produkcji polskiego karta wyczynowego na podstawie projektu T. Rychtera. Pod koniec roku prawie cały pierwszy Polkart już jest. I jest on istotnym skokiem jakościowym polskiego kartingu. W nim zostaje właściwie uwzględniona wygoda kierowcy, pozycja półleżąca. Na sezon 1969 roku zostają przygotowane cztery sztuki.

Zawody międzynarodowe

Wśród rozgrywek międzynarodowych, dostępnych dla Polaków najwyższym trofeum jest Puchar Krajów Demokracji Ludowej, później zwany Pucharem Pokoju i Przyjaźni. Dla Rosjan to „Kubok Drużby", a dla Węgrów „Szocjalista Kupa". Sezonowe eliminacje o PPiP rozgrywają się po kolei w każdym kraju, którego zawodnicy uczestniczą w zawodach. W samym ZSRR notuje się wówczas ok. 10000 zawodników kartingu. W 1970 r. do rozgrywek międzynarodowych o PPiP dołącza ekipa z Czechosłowacji. Popularnymi zawodami są także międzynarodowe towarzyskie biegi „Kryterium Asów".

Spotkanie wschód-zachód

Zawodnicy często muszą wybierać na które zawody bardziej opłaca im się jechać. To nie tylko kwestia funduszy wyjazdowych, ale przede wszystkim kalkulacja zużycia sprzętu, z którego starają się korzystać jak najoszczędniej. Przedwczesne zdarcie opon, których komplet kosztuje około 7-8 pensji, może być przeszkodą nie do pokonania. Tego problemu nie mają zawodnicy zagraniczni, zwłaszcza Niemcy, którzy jeżdżą na lepszym sprzęcie i są finansowani przez kluby.

Różnice pokoleniowe

Polski karting lat 60-tych sprzymierza zapaleńców, fascynatów i pasjonatów motoryzacji, rywalizacji, ale również kreatywności i wdrażania własnych pomysłów do sportu, który rozwija się wraz z nimi. Jest to pokolenie ówczesnych 20-30-latków, czyli pokolenie wychowywane tuż po wojnie, dorastające w czasach biedy i odbudowy. Pamiętajmy, że w tym sporcie 30-letni zawodnicy byli już traktowani jak weterani. Różnice pokoleniowe uwidaczniają się wraz z postępem kartingu, który w latach 60-tych był finansowany z prywatnych kieszeni. W latach 70-tych, kiedy zaczęło pojawiać się coraz więcej młodych zawodników wspieranych przez kluby, które rozwiązywały za nich wszelkie techniczno-finansowe problemy – sport ten zaczął być coraz bardziej komercyjny.

Choć sport ten zmienił się na dobre, będziemy pamiętać o naszych mistrzach kartingu – Wojtku, Jurku i Władku uczestniczących czynnie w jego narodzinach i ewolucji. Ich zapał i energia napędzały przecież powstającą nową dziedzinę sportu motorowego. Wielu mińszczan pamięta także jak przejazdy ich niewielkich pojazdów uświetniały pochody I-majowe w Mińsku Mazowieckim lat 60-tych.

Częstochowa, 1962 r.

zdjęcia: arch. J. i A. Natorff

fot. Z. Perzyński

Wojciech Natorff przez ponad 40 lat należał do mińskiego Koła Łowieckiego. A w latach 70-tych był także radnym miejskim. Było to w czasach, gdy rzemieślnicy mieli swoich niepartyjnych przedstawicieli w samorządzie.

MIŃSZCZANIE w klasyfikacjach kartingowych:

1963 – gr. Junior – **Wł. Gromulski – 2**.
1963 – gr. Senior – **J. Gruszczyński – 7**.
1964 – Kraków – **J. Gruszczyński – 1**.
1964 – Puchar „Motoru", ind. – **J. Gruszczyński – 4**.
1965 – Katowice, kl. wyś.: **J. Gruszczyński – 4**, **W. Natorff – 5**, **Wł. Gromulski – 7**.
1965 – Zielona Góra, kl. wyś. – **W. Natorff – 1**.
1965 – Puchar „Motoru", kl. wyś.: – **W. Natorff – 3**; **J. Gruszczyński – 4**; **Wł. Gromulski – 9**.
1965 – Międzynarodowy puchar KDL – **J. Gruszczyński – 11** (elimin.: Budapeszt **12**; Seged – **7**; Lauchhammer – **11**)
1965 – w. tow. – Budapeszt – **J. Gruszczyński – 8**.
1966 – Radom – **Wł. Gromulski – 2**
1966 – Puchar „Motoru", kl. wyś. ind. – **Wł. Gromulski – 6**; **W. Natorff – 7**.
1967 – Chorzów – **Wł. Gromulski – 2**.; Nowy Sącz – **Wł. Gromulski – 2**, **W. Natorff – 3**; Czechowice – **Wł. Gromulski – 2**; Radom – **Wł. Gromulski – 2**.
1967 – Calau (NRD., eliminacja pucharu KDL) – **3** m. – kat. zesp. daje m.in. **6** m. **W. Natorffa**.
1967 – Puchar „Motoru", kl. wyś., ind. – **Wł. Gromulski – 2**; **J. Gruszczyński – 6**.
1968 – Nowy Sącz – **Wł. Gromulski – 2**
1968 – Puchar „Motoru", kl. wyś., ind. – **Wł. Gromulski – 4**; **W. Natorff – 5**; **J. Gruszczyński – 6**.
1968 – PPiP (daw. KDL) – **Wł. Gromulski – 12**.
1969 – Zielona Góra – **J. Gruszczyński – 2**; Czechowice – **Wł. Gromulski – 3**.
1969 – Puchar „Motoru", kl. wyś., ind. – **Wł. Gromulski – 5**; **W. Natorff – 9**.
1969 – PPiP – **Wł. Gromulski – 15**.
1970 – Zielona Góra – **Wł. Gromulski 2**; Warszawa – **W. Natorff – 2**.
1970 – Zawoja „najlepszym góralem kartingowcem" – **Wł. Gromulski – 1**.
1970 – Puchar „Motoru", kl. wyś., ind. – **Wł. Gromulski – Wicemistrz Polski**; **W. Natorff – 7**.
1970 – PPiP – **Wł. Gromulski – 15**.

Tadeusz Rychter, inżynier, trzykrotny Mistrz Polski w kartingu (1970, 71, 72), przyjaciel mińskiej trójki: ***„(...) Lecz przecież to okres, w którym karting się rodził, krzepł, wdzierał się przebojem do grona sportów motorowych. (...) opowiada o czasach, w których sport nie był biznesem, konkurent był przyjacielem, a zawody emocjonującym, koleżeńskim spotkaniem. To były czasy..."***

Tadeusz Rychter utrzymywał kontakt z przyjaciółmi z Mińska, najlepszym tego dowodem jest fakt, że przyjechał do Mińska na pogrzeb Wojciecha Natorffa w 2005 r. Sam odszedł niecały rok później. Jerzy Gruszczyński zmarł w pierwszej połowie lat 70-tych. Pod koniec 2020 roku pożegnaliśmy ostatniego z trójki mińskich pionierów kartingu – Władysława Gromulskiego.

M.L. KŁOSZEWSKA

Tekst i dane w nim zawarte w oparciu:
R. Wasiński „Rozwój kartingu w Polsce", Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1986 r.
T. Rychter „Dziesięć lat w ryku silników", Perl Edit, Agencja Edytorsko-Reklamowa, Warszawa 1989 r.

„Oddychaj nosem, mów na wydechu, słuchaj muzyki, żyj bez pośpiechu."

LEKARZ ANESTEZJOLOG, POPULARYZATOR PROFILAKTYCZNEGO I LECZNICZEGO DZIAŁANIA MUZYKI, AUTOR AUDYCJI RADIOWYCH, WYKŁADOWCA MUZYKOTERAPII KLINICZNEJ, DODATKOWO RYM-ARZ* I PISARZ. MIŃSZCZANIN PRAWIE OD URODZENIA – **MACIEJ KIERYŁ**.

* rym-arz – ten, który składa rymy (nie poeta), w odróżnieniu od rymarza – tego, który robi siodła i uprzęże.

Muzykoterapeuta

Urodził się w Warszawie (1939 r.), ale już wczesne dzieciństwo spędził w Mińsku Mazowieckim. Jego ojciec Michał Kieryło był nauczycielem kultury fizycznej, matka Janina nauczycielką łaciny. Wspomnienia pana Macieja publikujemy w odcinkach na łamach tegoż pisma (czytaj strona obok).

Do podstawówki im. M. Kopernika, w Mińsku Maz. uczęszczał do końca trzeciej klasy, później do tzw. 11-latki (gimnazjum i liceum), czyli dzisiejszego liceum na Pięknej. Następnie studia na Akademii Medycznej (W-wa), a po studiach praca na Oddziale Anestezjologii Centralnego Szpitala Kolejowego w Międzylesiu. Ale obok ścieżki wyuczonego zawodu anestezjologa już pojawiła się nowa droga jego życia.

Maciej Kieryl jest jednym z prekursorów muzykoterapii w Polsce. Już w latach 70. zaczął się interesować wpływem zarówno plastyki, jak i muzyki na człowieka. A od 1980 r., kiedy zrobił specjalizację z muzykoterapii, rozwijał się w tej dziedzinie wprowadzając własną metodę leczenia i relaksacji. Obecnie prowadzi szkolenia, ucząc własnej techniki terapeutycznej w ośrodkach pedagogiczno-medycznych. Współpracuje także z Centrum Wspomagania Rozwoju Osobowości w Warszawie. Lecznicze właściwości muzyki znane są już od starożytności. W dzisiejszych czasach muzykoterapia ma jednak dodatkowo solidne podstawy naukowe, a jej promotorzy posiadają wiedzę medyczną, psychologiczną i psychoterapeutyczną.

ekslibris, prezent od Polonii Czeskiej, za szkolenie z muzykoterapii, Iczin 1995 r.

zdjęcia: arch. M. Kieryła

Niektóre opracowania MRM dr. Kieryła:
„Refleksje" z M. Bielińskim;
„Wodospady" z M. Siwcem;
„Kurki, pieski i kaczuszki" z P. Kieżlem.

Poradniki:
„Apteczka Muzyczna";
„Elementy profilaktyki muzycznej".

Wydania autorskie:
„CD-Relax";
„NotOnlyMozart";
„MRM – instruktaż";
„Relax aktywizacja"
„Dla kobiet w ciąży".

ZAWODOWE CV M. Kieryła

1963-2014 – lekarz, anestezjolog, Centralny Szpital Kolejowy w Międzylesiu.
od 1970 – promocja muzyki i plastyki wśród chorych (z dr. K. Przczółkowskim).
1970 – 6 miesięcy, praca w Nord Western Hospital w Chicago.
1970-2013 – Anestezjolog stosujący premedykacje relaksacyjną w sali operacyjnej.
1971 – miesięczne szkolenie z akupresury w Korei północnej (Pyongyang).
1980 – specjalizacja w Studium Muzykoterapii (Wrocław).
1985-2012 – prowadzenie Pracowni Muzykoterapii, Centrum Zdrowia Dziecka.
1985-1990 – audycje radiowe w „Czwórce" Polskiego Radia.
1999-2015 – wykłady z muzykoterapii klinicznej, Akademia Muzyczna w Łodzi, wykłady akademickie na Terapeutycznych Studiach Podyplomowych Wydziału Nauk Medycznych WSM.
od 2008 – prowadził treningi relaksacyjne Przychodni Rehabilitacyjnej Medikar w Warszawie
2012 – członek Krajowej Rady Muzykoterapii.

Obecnie prowadzi szkolenia stacjonarne i wyjazdowe z MRM w ośrodkach pedagogiczno-medycznych, a także współpracuje z Centrum Wspomagania Rozwoju Osobowości w Warszawie.
Jest autorem wielu publikacji naukowych i popularyzujących muzykoterapię w Polsce.

MRM

Mobilna Rekreację Muzyczną – autorską technikę dr Kieryl opracował już w 1986 roku, pracując w Domu Pomocy Społecznej Sióstr Zgromadzenia Maryi w Międzylesiu (1976-90). Kontunuował wdrażanie jej w Poradni Odwykowej AA w Warszawie (1980-85) i w Centrum Zdrowia Dziecka (1985-2000).

Technika obejmuje etapy: Odreagowanie, Zrytmizowanie, Uwrażliwienie, Relaks, Aktywizacja (OZURA, 1986-95). Od 95 r., pracując z grupami awersyjnymi, ciężej chorymi poprzedzał OZURA Uruchomieniem, czyli spokojną muzyką i takimż ruchem (UOZURA). Pan doktor popularyzował swoją metodę w ponad czterystu audycjach radiowych, także w programach telewizyjnych i publikacjach prasowych. Zalecając tę technikę różnym grupom słuchaczy, dr Kieryl opracował kasety magnetofonowe i płyty – np. „Relaks Rodzinny" czy „Dla kobiet w ciąży" (1987, analog).

Arteintegracja Show

Któż by się spodziewał po lekarzu programu estradowego? A jednak takowy odbył się w lutym 1992 r. w Klubie Lekarza w Warszawie. Scenariusz występu opracował właśnie dr Kieryl wraz z dr. W. Cerańskim i A. Fabisiakiem, pod tytułem „Arteintegracja" można było podziwiać wspólne warsztaty lekarzy, pacjentów, muzyków, gdy do muzyki granej na żywo powstawały od razu prace plastyczne.

Literatura

Poza działalnością medyczną Maciej Kieryl w wolnym czasie opisuje swoje doświadczenia lekarskie w osobistym, bardzo ciekawym stylu. Wydaje je własnym sumptem w postaci skromnych książeczek. Mimo niewielkich nakładów są one cennym elementem niejednej mińskiej domowej biblioteczki. Twórczość pana Kieryła, często nacechowana dużym poczuciem humoru, odzwierciedla codzienny trud pracy lekarza.

I tak „Anestrymy" (2015) – to zbiór wierszy poświęconych zespołowi anestezjologów, w którym autor pracował. Poezja ta, specyficzna i obfitująca w zwroty wprost ze slangu lekarskiego, w swoim czasie była odstresowującą formą rozrywki dla pracujących, często pod presją, lekarzy. Za to „Wycior" (2015) to krótkie opowiadania przedstawiające wspomnienia młodego lekarza pułku, opisane z doświadczenia dr. Kieryła, pełne swoistego poczucia humoru – są niejako wspomnieniem jego pracy w Lidzbarku.

Dr Maciej Kieryl – ze swoim poczuciem humoru i pełen niesamowitych pomysłów – jest bardzo ciekawą osobą o wszechstronnych talentach. Jego dokonania pokazują, jak w niestandardowy sposób objawia się jego dbałość o człowieka chorego i chęć niesienia pomocy. Prywatnie jest mężem Bożeny, ojcem Pawła i dziadkiem Szymona.

M.L. KŁOSZEWSKA

czytaj także „Rocznik Mińskomazowiecki 29", TPMM, 2020 r.

Szkoła średnia

11-latka przy stacji (dzisiejsze LO na Pięknej) zaczynała się od 4 klasy. Chodziliśmy z Elą Janke od początku. Była to dobra szkoła choć prowadzona przez komunistę, który pochodził z Równego i przyszedł z Armią Czerwoną. Był świetnym fizykiem, miał elegancki wygląd i gdyby nie platfusowaty chód, mógłby być na owe czasy arbitrem elegancji. Dbał o szkołę, cenił nauczycieli uniwersyteckich. Mieliśmy własne kino z radiowęzłem, autokar, wycieczki, chór i orkiestrę. Oczywiście, byli przodownicy w nauce, gazetki zobowiązania, 1 maj, ale polska pomysłowość i uniki pozwalały po przymusowym zebraniu ZMP być w kościele, bo zakazu nie było.

Wcześnie ubierałem się inaczej niż było przyjęte. W klasowej gazetce ściennej „Błyskawica" kolega Powałka napisał: „Maciek K. nosi wąskie spodnie i za karę nie będzie niósł transparentu „Niech Żyje Przyjaźń między narodami".

Chór szkolny prowadzony przez p. Krywiczanina aspirował do miana mińskiego małego „Mazowsza". Chciałem koniecznie być jego członkiem bo skupiał elity szkoły. Niestety, przechodziłem mutację i nie pasowałem do żadnego z głosów. Chyba wtedy ujawniła się sprawdzona jeszcze później maksyma, że jak się czegoś chce, to się spełnia. Wakowało stanowisko perkusisty. Moje poczucie rytmu i werwa nie uszły uwadze pedagoga muzycznego. Dostałem eksponowaną rolę przy ważnym w orkiestrach instrumencie. Było to przeżycie, bo nie tylko mogłem być z kolegami muzykującymi: A. Wiszniewskim, synem inżyniera i kompozytora Tadjana, A. Bojanowskim, synem bliskiej koleżanki Ojca, B. Walewskim (gitarzystą) i Mirkiem Łysikiem (gitarzystą), późniejszym Dyrektorem Technicznym Teatru Wielkiego, ale również w centrum życia towarzyskiego szkoły.

W klasie Xb było dwóch „poetów": Duda Wieś i ja. Pisaliśmy różne polemiczne improwizowane wierszyki: „ja nie jestem Duda Wieś, jego wiersze ja mam gdzieś" – „słowo to mnie nie obraża bo jest rymem dorożkarza". Wieś pracował później w biurze paszportowym i pomógł mi załatwić paszport do USA (1970 r.).

fot. arch. M. Kieryl

Maciek, lata 50-60-te

Obok niego mieszkał syn krawca nieśmiały Wojtek Tadzikowski.

Na Piłsudskiego mieszkał też Janusz Cyran, był w klasie francuskiej. W liceum siedziałem blisko prymuski Danki Bergerówny (teraz w Kanadzie) i Elżbiety Janke (później polonistki, działaczki Solidarności), z którą dotąd się przyjaźnię (2020,V). Ela była wzorową uczennicą. To była klasa łacińska, w której uczyła mnie Mama, ale nie wiedziałem kiedy będę pytany. Miałem plus, minus 4. Za łaciną i mitami nie przepadałem, teraz żałuję.

Oprócz fascynacji muzycznych, „chodzenia" z dziewczynami na szkolnych uroczystościach mówiłem wiersze, felietony Wiecha i uczestniczyłem w kółku dramatycznym. Wiecha mówiłem z Andrzejem Leszczyńskim – mieliśmy podobne poczucie humoru, lubiliśmy przekręcać słowa np.: „zbankretowany hrabia", „stara młodość"; o butach „pilot Maresz", „lotniki" – bo miały wysokie, grube podeszwy; „W melonikach – mówiliśmy – a'la Teoś Piecyk i Walery Wątróbka" (bohaterowie opowiadań Wiecha)... To był rok 1954 może 55.

Książki pożyczało się z biblioteki szkolnej i między sobą. W ostatniej klasie i na początku 11-latki czytaliśmy „Serce" Amicisa, Karola Maya, „Wyspę Skarbów" Stevensona, „Barona Münchhansena", „Pinokia", „Baśnie" Andersena, „Przygody Tomka Saryera", ale też – niestety – już były lektury obowiązkowe: „Jak hartowała się stal", „Młoda Gwardia". Później na rosyjskim był Czechow, Gogol, Gribojedow, Puszkin.

Wspomnienia M. Kieryła, mińszczanina, publikujemy w odcinkach. cdn.

Plac Ogrodowy

ZADRZEWIONY TEREN, W SAMYM CENTRUM MIASTA U ZBIEGU ULIC PIŁSUDSKIEGO I WARSZAWSKIEJ. USIANY ŁAWECZKAMI, ZACHĘCAJĄCYMI DO ODPOCZYNKU... ISTNIAŁ JESZCZE PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ. WÓWCZAS NAZYWAŁ SIĘ „**PLACEM OGRODOWYM**" DOPIERO W 1919 R. OTRZYMAŁ NAZWĘ „**PLAC KILIŃSKIEGO**". WŚRÓD MIŃSZCZAN POWOJENNEGO POKOLENIA NAZYWANY „**PLACEM ZA KAPLICZKĄ**", W LATACH 70-TYCH „**MAŁPIM GAJEM**", A W PÓŹNIEJSZYCH – „**TOKYO**".

W czasach przedwojennych plac otoczony był od wielu lat głównie drewnianą zabudową. Wcześniej ta część miasta była zamieszkana głównie przez społeczność żydowską. Stąd większość stojących tam domów było pierwotnie żydowskich, później je odsprzedawano. Warto wspomnieć te budynki, wymieniając je kolejno od kierunku zachodniego, czyli od ul. Warszawskiej:

- posesja p. Juliana Osetowskiego (róg pl. Kilińskiego i ul. Warszawskiej). Obecnie w kamienicy mieści się sklep z farbami, wcześniej był to budynek mieszkalny ze składem aptecznym i drogerią na parterze. ***„Za nim równolegle do ul. Warszawskiej zabudowania gospodarcze, wytwórnia wód gazowych i garaże".*** [1]
- budynek mieszkalny znanej rodziny Kazikowskich (pl. Kilińskiego 1), ***„Masza Ruchla i Perla Łaja Bitter (17.08.1936 r.) ... sprzedały Józefowi i Teodozji (z Różyckich) małż. Kazikowskim."*** [2]
- w tym miejscu od strony placu był gabinet dentystyczny dr Walentyny Sery z męża Góreckiej był to dom p. Piekałkiewiczów.
- ***„... jeszcze przed starostwem, ale w głębi znajdowała się posesja z drewnianym domkim p. Franciszki Nowickiej, osoby niezwykle pobożnej, członkini III Zakonu, chyba pod wezwaniem św. Franciszka (na wyrost). W studni koło jej domu była najlepsza woda w okolicy, więc wielu bliższych i dalszych sąsiadów przychodziło z wiadrami, aby pić smaczniejszą herbatę (jak obecnie do studni oligoceńskich). (...) Całą swoją nieruchomość zapisała p. Franciszka jednemu z zakonów, który postawił na tym terenie swoją siedzibę – solidny, murowany, piętrowy, istniejący obecnie budynek."*** [3]
- u zbiegu z ulicą Piłsudskiego pod numerem 7, zabytkowy budynek murowany, którego budowę rozpoczęto w 1847 roku. W okresie międzywojennym mieściło się tu ówczesne Starostwo Powiatowe wraz z Urzędem Skarbowym, ***„Podobno ten budynek jak i b. kamienica Juliana Osetowskiego przy ul. Warszawskiej były kiedyś zbudowane przez rodzinę hr. Dernałowiczów, a potem sprzedane."*** [4]
- n.p. ówczesnego Starostwa dziś usytuowana jest Miejska Biblioteka Publiczna.
- ***„Na przeciwległym do Starostwa narożniku ul. Piłsudskiego i pl. Kilińskiego – już nieistniejącym po przebudowie, stał drewniany, piętrowy dom – willa, wysoko podpiwniczony, a za nim do samego załamania placu zielony, drewniany parkan z furtką, za którym miała swój ogród kwiatowo-warzywny p. Gocmanowa."*** [5]
- we wschodniej stronie placu był rząd drewnianych domów, m.in. stał domek felczera Abrama Goldmana.
- w ciągu drewniaków wracających do ul. Warszawskiej była kawiarnia-bar „Pod ściętą lipą".
- na rogu Zakład Zegarmistrzowski Lucjana Dąbrowskiego. W późniejszych latach Zegarmistrzostwo kupili posesję wcześniejszą i przenieśli się do budynku przy pl. Kilińskiego 7 [obok kawiarni], później wynajmowali także niewielki fragment lokalu panu Kropiwnickiemu, który miał tam zakład fotograficzny. ***„(...) miał swój sklep i warsztat p. Lucjan Dąbrowski (...) Warto przypomnieć, że w tamtych czasach aż po lata 50-te XX w. , kiedy to zaczęła się masowa produkcja, zegarek – zwłaszcza szwajcarski – był przedmiotem pożądania na równi z biżuterią (...)".*** [6]
- na samym rogu przy Warszawskiej (gdzie wcześniej był zegarmistrz) stał dom państwa Piorunkiewiczów, gdzie z kolei później m.in. miała sklep pani Niemczakowa. ***„Ciąg dalszy wschodniej pierzei pl. Kilińskiego zajmuje długi, parterowy drewniany budynek, obecnie ul. Warszawska 152, podobno pamiętający czasy napoleońskie, a należący do 1939 r. i potem do pp. Piorunkiewiczów. Pośród kilku sklepów żona p. Franciszka Piorunkiewicza prowadziła przed wojną punkt usługowy, przyjmujący do prania i krochmalenia na sztywno, według kanonów ówczesnej mody, przypinane białe kołnierzyki, mankiety i gorsy do męskich koszul."*** [7]
- przed II wś w pobliżu Placu Kilińskiego, ale już z adresem przy ul. Piłsudskiego, tuż za ówczesnym Starostwem (n.p. dzisiejszej biblioteki) stała drewniana Synagoga, a obok warsztat mechaniczny Stefana Roguskiego.

Pocztówka, wydana przed 1934 r., Księgarnia i Drukarnia Lewita, | Zbiór T.Adamczak

M. LISSOWSKI, M.L.K., ST. KAZIKOWSKI

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 – cytaty z książki „Wspomnienia mińskomazowieckie", St. Kazikowski, TPMM, MZM, 2010.

GOLDMAN – FELCZER

Wśród lekarzy i specjalistów przedwojennych dbających o opiekę zdrowotną społeczności mińskiej niemałym szacunkiem darzono Goldmana – felczera. Goldman prowadził swoją praktykę głównie wśród ludności żydowskiej i uboższych mieszkańców Mińska Mazowieckiego. Nie raz z jego pomocy korzystali potrzebujący nagłej opieki lekarskiej, gdyż w tamtych czasach nie każdego było stać na takową. Historia Goldmana będzie opisana szczegółowiej w innym numerze „klimatów/czasów". W tym wydaniu jednak należy wspomnieć tego zasłużonego medyka i jego zanikający fach.

Felczer – (z niem. Feldscher – chirurg polowy) – prawie lekarz, wykonujący proste zabiegi, zajmujący się ogólną pomocą medyczną lub zastępujący w nagłych przypadkach lekarza. Uprawnienia felczerskie zdobywano np. w liceum felczerskim, które dawało średni poziom wykształcenia medycznego; natomiast zawód lekarza wymagał już wyższego wykształcenia medycznego. W czasach przedwojennych, gdy nie każdego stać było na lekarza, często także opieka lekarska była niedostępna – felczerzyczęsto udzielali pomocy medycznej, a także ratowali życie.Od 1950 r. w Polsce nie szkoli się już felczerów. M.L.K.

LATA 60 70

Lodziarnia u Starosty

KULTOWE MIEJSCE LAT 60-TYCH – DREWNIANA BUDKA, W KTÓREJ PRZEZ OKIENKO KUPOWAŁO SIĘ LODY KULKOWE, STAŁA W MIEJSCU GDZIE DZIŚ JEST BUDYNEK KINA „ŚWIATOWID" I FUNKCJONOWAŁA OD CZERWCA DO WRZEŚNIA.

Od 1964 roku do lat siedemdziesiątych działała w Mińsku Mazowieckim lodziarnia pana Piotra Starosty, zacnego mieszkańca Mrozów, cukiernika, który w swoim rodzinnym mieście miał już piekarnię i ciastkarnię.

Na tamte czasy było to wyjątkowe i nowoczesne miejsce – świeże lody „na bogato" przetrzymywano w szklanych dwudziestolitrowych termosach, podczas gdy inne lodziarnie korzystały jeszcze z metalowych baniek. Było także kilkanaście szklanych termosów o pojemności litra przeznaczonych na zakup za kaucją lodów na wynos.

Sprzedawano lody owocowe (ze świeżych owoców – malin, truskawek), waniliowe (niektórym klientom trzeba było tłumaczyć, że te czarne kropki to nie piach, a prawdziwa wanilia), czekoladowe (z prawdziwym holenderskim kakao), pistacjowe (ze zmielonymi autentycznymi orzechami pistacjowymi).

Do wyboru były także lody pomarańczowe i figowe, które powstawały z dodatku dżemów pomarańczowych i figowych, jakie pan Starosta kupował w sklepach banku PeKaO w Warszawie za bony. Niektórzy klienci żartobliwie nazywali lody figowe „szpinakowymi". A kolejki przed lodziarnią ustawiały się kilkunastometrowe.

M.L.K.

Sklepy banku PeKaO

Sklepy banku PeKaO to sklepy z towarami z Zachodu, które można było kupić za dewizy (walutę zachodnią, np. dolary) lub bony. W latach 70-tych sklepy banku PeKaO zostały przekształcone w Pewexy. Od lat 50-tych do około lat 70-tych w Polsce posiadanie obcych, zwłaszcza zachodnich walut było obarczone dużym ryzykiem. Obrót dewizam był nielegalny, za posiadanie groziły kary i restrykcje Stąd powstanie bonów – sztucznej waluty wymyślonej przez komunistyczne władze, zamiennik dewiz. Bony można było wydać tylko w sklepach banku PeKaO później w Pewexach. (m)

OD LAT 40 postać kultowa

fot. arch. A. Dudzińska-Dąbrowska

Lucjan Dąbrowski w warsztacie, za nim półki z budzikami.

M.L. KŁOSZEWSKA

CZAS dokładny

NAKRĘCANY ZEGAREK – NIEODŁĄCZNY TOWARZYSZ PUNKTUALNEGO PANA I ELEGANCKIEJ PANI. PO KUPNO LUB DO NAPRAWY CHODZIŁO SIĘ DO ZAKŁADU ZEGARMISTRZOWSKIEGO. A PRZEZ DŁUGI CZAS JEDYNY TAKI ZAKŁAD W MIŃSKU ZNAJDOWAŁ SIĘ W DREWNIAKU PRZY PLACU KILIŃSKIEGO 7. PROWADZIŁ GO WYBITNY ZEGARMISTRZ – **LUCJAN DĄBROWSKI**.

Lucjan Dąbrowski urodził się w powiecie siedleckim w Świniarach 20 XII 1908 r. Do Męskiego Gimnazjum Księży Marianów uczęszczał w Rasznie k/Wysokolitewskiego. Naukę zawodu rozpoczął w Krakowie u mistrza dyplomowanego Wanderera, egzamin czeladniczy zdał we Lwowie. Swój pierwszy zakład zegarmistrzowski otworzył w Nowym Korczynie (kieleckie), później w Lesznie k/Błonia, następnie w Głowaczewie (kieleckie), gdzie dodatkowo prowadził pracownię jubilerską. Tam ożenił się z Marią Wolską i urodziła mu się pierwsza córka Jadwiga.

Ścieżkę życiową miał pan Lucjan Dąbrowski zawiłą. Do Mińska Mazowieckiego przeniósł się wraz z żoną i córką w 1936 r., ale tu osiadł już na stałe.

Pierwszy zakład w naszym mieście pan Lucjan otworzył na ulicy Warszawskiej, niebawem jednak przeniósł go na róg Warszawskiej i Kilińskiego. W tamtym czasie powstała także filia zakładu w Kałuszynie.

W 1941 r. pan Lucjan uzyskał dyplom mistrza zegarmistrzostwa. Zajmował się wówczas naprawą zegarków naręcznych, kieszonkowych, ściennych. Budował i naprawiał zegary wieżowe, nie unikał nawet najbardziej skomplikowanych mechanizmów. Przy zakładzie zegarmistrzowskim działał sklep z zegarkami, portfelami, radiami, patefonami, płytami patefonowymi oraz pracownia jubilerska, gdzie złotą i srebrną biżuterię robił własnoręcznie pan Lucjan. Mieczysław Fogg przyjeżdżał wstawiać u niego swoje płyty.

Zegarmistrz Dąbrowski wyuczył w swoim warsztacie wielu czeladników. Podczas wojny zatrudniał fikcyjnych pracowników, którym wystawiał papiery, dzięki czemu unikali oni represji ze strony okupanta. →

BRAT – LUDWIK DĄBROWSKI

Za młodu Lucjan był bardzo zżyty ze swoim dużo starszym, przyrodnim bratem Ludwikiem, mieszkającym wraz ze swoją żoną Stefanią i gromadką dzieci na terenach kresowych (Mostowlany k/Białegostoku). Bardzo możliwe, że dlatego sam Lucjan osiedlił się w Mińsku Mazowieckim by być bliżej rodziny. Jest to istotne, gdyż po wybuchu II wś Ludwik został aresztowany, a jego żona z dziećmi wywiezieni na Syberię. Po wojnie najstarszy bratanek Lucjana Henryk, który z Syberii wraz z Armią Andersa przeszedł szlak bojowy 3 DSK i przez Anglię wrócił do Polski, zamieszkał właśnie u stryja. Lucjan opiekował się niewiele młodszym od siebie bratankiem, pomógł mu urządzić się na nowym miejscu, znaleźć pracę i sprowadzić do Mińska Mazowieckiego matkę Henryka Stefanię oraz najmłodszą siostrę Mariannę. Przez wiele lat rodzina Dąbrowskich próbowała dowiedzieć się, co się stało z Ludwikiem Dąbrowskim, tropy prowadziły nawet do Murmańska, ale ostatecznie uznano go za zaginionego podczas wojny. (m)

dokończenie z poprzedniej strony

W 1944 r. urodziła się druga córka państwa Dąbrowskich Alicja. Rok później małżeństwo kupiło nieruchomość przy placu Kilińskiego 7. Z tego miejsca zakład zegarmistrza pamiętany jest do dziś.

W 1950 r. urodził się syn pana Lucjana Władysław Dąbrowski, przez rodzinę nazywany Leszkiem. Dzieci państwa Dąbrowskich uczęszczały do Szkoły Podstawowej nr 3, która mieściła się wtedy w pobliskim Pałacu Dernałowiczów.

Władysław już jako młody człowiek zaczął wykazywać zainteresowanie zawodem ojca i podążył jego ścieżką. Wyjechał do Krakowa uczyć się fachu zegarmistrza. Po latach wrócił do Mińska, gdzie doskonalił umiejętności pod mistrzowskim okiem pana Lucjana, z czasem prowadząc zakład na własny rachunek.

Uporządkowany kolekcjoner

Pan Lucjan był nie tylko doskonałym zegarmistrzem. W domowych archiwach jego córki Alicji są zachowane ślady jego pasji. Był kolekcjonerem pocztówek. Zachował się także album ze zdjęciami z wypraw, które często urządzała rodzina Dąbrowskich. Wszystkie fotografie są równo powklejane, a miejsca, które przedstawiają, opisane. Pani Alicja wspomina ojca jako człowieka bardzo ułożonego, nie tylko wobec innych, ale także prywatnie. „W zakładzie wszystko miało swoje miejsce, każde narzędzie – jak było w szufladzie, to dokładnie w konkretnej szufladzie, a nie którejkolwiek". Przysłowiowo – „jak w zegarku". Doskonale podkreśla to hasło znajdujące się na wystawie warsztatu – zegar, a pod nim tabliczka: „Czas dokładny".

Dla miasta

Lucjan Dąbrowski zasłużył się dla Mińska Mazowieckiego nie tylko jako doskonały rzemieślnik, ale również członek Rady Miejskiej i Powiatowej, ofiarodawca zegarów, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, pomysłodawca udogodnień przestrzeni miejskiej, np. mostków w mińskim parku. Za działalność dla miasta otrzymał dyplomy, odznaczenia i medale. Zmarł 11 V 1976 r. Po śmierci pana Lucjana zakład w tym samym miejscu prowadził jego syn, który zawiesił działalność w 2008 r. W 2012 r. zmarł.

Zakład zegarmistrzów Lucjana i Władysława Dąbrowskich działał przy placu Kilińskiego dokładnie 64 lata, ale symbolicznie był tam okrągłe 70 lat – dopiero w 2014 r. zdjęto szyld. Przez ten czas przez zakład przewinęło się kilka pokoleń klientów. Z pewnością wśród starych pamiątek w wielu mińskich rodzinach jest niejeden zegarek, który trzymał w swych sprawnych dłoniach któryś z mistrzów Dąbrowskich.

Muzeum Ziemi Mińskiej przypomina zanikające już rzemiosło zegarmistrzowskie. W siedzibie przy ul. Okrzei możemy obejrzeć na stałej ekspozycji zgromadzone pozostałości wyposażenia zakładu Lucjana i Władysława Dąbrowskich, ich narzędzia i wiele pamiątek po nich, które przekazała rodzina.

na podst. wspomnień Alicji Dąbrowskiej-Dudzińskiej
M.L. KŁOSZEWSKA

---

także „Zakład zegarmistrzowski rodziny Dąbrowskich",
A. Dąbrowska-Dudzińska;
Mińskie Zeszyty Muzealne, nr 5/2017, MZM

Warsztat Lucjana Dąbrowskiego, lata 70-te

fot. arch. A. Dudzińska-Dąbrowska

LATA 60 70

Samochód w Peerelu

DZISIEJSZEMU POKOLENIU DO GŁOWY NAWET MOŻE NIE PRZYJŚĆ, JAK WIELKIM LUKSUSEM BYŁO W LATACH 60-TYCH POSIADANIE AUTA. PO POLSKICH DROGACH JEŹDZIŁO O WIELE, WIELE MNIEJ SAMOCHODÓW.

Władze kontrolowały obrót samochodami – ograniczona podaż, bardzo wysokie ceny, brak spłat ratalnych i długi okres oczekiwania – to pozwalało trzymać biedne społeczeństwo w ryzach tzw. „równości".

Wybierać w tamtych latach można było wśród takich marek: Syrenka 104, Wartburg, Trabant, Warszawa 203 i 204, Zastawa 750, Skoda 1000 MB, Moskwicz 408.

Ponieważ nie istniała wolna gospodarka, nowy samochód można było kupić tylko za pośrednictwem państwa. Ale słowo „kupić" nie oddaje istoty rzeczy. Trzeba było zapłacić, owszem, ale przede wszystkim trzeba było mieć talon, kwit, który upoważniał do kupna auta z pominięciem kolejki. W tamtych czasach tylko nieliczni mogli liczyć na talon, gdyż ten dostawało się dzięki dużym znajomościom, bardzo często partyjnym powiązaniom.

Większość marzycieli motoryzacji czekała w kolejkach na przydział. Najpierw składało się podanie do Rady Narodowej, w którym uzasadniano potrzebę nabycia auta. Następnie podanie wraz z tysiącami innych było rozpatrywane, a jeśli dostało się przydział (czyli, zostało rozpatrzone pozytywnie), to i tak trzeba było czekać – nawet 4 lata. Następną przeszkodę stanowiła cena, którą wynosiła wtedy równowartość ok. pięćdziesięciu średnich pensji. Suma dla przeciętnego Polaka była niewyobrażalna!

Samochodu z zagranicy sprowadzić się wówczas nie dało. Wszyscy żyliśmy w tzw. „bloku wschodnim", wolny handel i przewóz towarów z Zachodu nie istniał.

Zdeterminowani i nie mający układów, czyli prawie wszyscy, mogli kupić samochód używany. Ale trzeba było się liczyć z tym, że mógł on być kilkakrotnie droższy od nowego. Jednym z absurdów tamtego czasu było to, że samochód po trzech latach użytkowania można było sprzedać z dużym dla siebie zyskiem, takie było zapotrzebowanie na auta w społeczeństwie.

Gdy już się zostało szczęśliwym posiadaczem auta, pojawiał się kolejny problem – benzyna. Samochód mógł tankować na stacjach benzynowych ograniczoną ilość razy. Przydział na paliwo był limitowany, w zależności od pojemności silnika. Także każdy, kto w tamtym czasie był kierowcą szybko nabywał umiejętności planowania podróży i oszczędzania paliwa.

Wyjątkowi farciarze mogli wygranć samochodu na loterii organizowanej przez Powszechną Kasę Oszczędności. W PKO można było założyć sobie książeczkę oszczędnościową, której składki niestety nie były oprocentowane. Ale właściciele takich książeczek, którzy zgromadzili wystarczającą kwotę oszczędności, brali udział w losowaniu. W początkowym okresie szanse były większe – na jeden samochód przypadało około 1000 książeczek do rozlosowania. Później popularność loterii tak wzrosła, że na jeden samochód przypadało około 30 000 książeczek.

opr. M.L. KŁOSZEWSKA

Przy pracy w warsztacie zegarmistrza. Od lewej: Jan Rogala, Antek Pisarczyk, oraz mistrz fachu – Lucjan Dąbrowski.

Lucjan Dąbrowski w latach 40-tych

Wygrana Syrenka

LATA 60

W latach 60. prawie każdy składał swoje oszczędności na książeczce oszczędnościowej PKO. Co jakiś czas Powszechna Kasa Oszczędności organizowała loterię, w której wylosowane numery książeczek oszczędnościowych wygrywały auta.

W roku 1962 wielką niespodziankę przeżył zegarmistrz Lucjan Dąbrowski, kiedy przeczytał w gazecie numer swojej książeczki. Wygrał samochód – Syrenkę! Odbierając auto, musiał odbyć honorową rundę po Warszawie wraz z innymi szczęśliwcami. Dopiero po tym zwycięskim przejeździe mógł wrócić nowym samochodem do Mińska Mazowieckiego do czekającej w napięciu rodziny.

Co prawda, państwo Dąbrowscy byli już posiadaczami samochodu – starej dekawki (DKW), najpierw ukrytej, a wyciągniętej i uruchomionej dopiero w latach 50., gdy już można było mieć auto. Pojazd miał stary typ ustawień, np. biegi były na tablicy rozdzielczej. Nowa Syrenka, powitana z olbrzymią radością, to był całkiem inny standard – nowoczesność! M.L.K.

Ołtarz Strażacki, na ołtarzu dwa obrazy – Matki Boskiej i z prawej św. Floriana

zdjęcia z archiwum A. Dudzińska-Dąbrowska

Ołtarz Strażacki

LATA 50

NA BOŻE CIAŁO, GDY WOKÓŁ KOŚCIOŁA NMP SZŁA PROCESJA, TO JEDEN Z OŁTARZY ZAWSZE BYŁ „OŁTARZEM STRAŻACKIM".

Do budowy ołtarza wypożyczano od zegarmistrza Lucjana Dąbrowskiego olbrzymi stół, który na co dzień stał w budynku gospodarczym zegarmistrza, w pralni. Stół ten ustawiano na trasie przemarszu procesji, nakrywano obrusem, ozdabiano i szykowano na ołtarz. W wazonach stały kwiaty cięte wprost z ogrodu państwa Dąbrowskich: irysy, peonie, róże. Podczas procesji proboszcz szedł na przedzie pod baldachimem. Podchodzili do niego przedstawiciele i prowadzili do swoich ołtarzy. Do każdego ołtarza kto inny prowadził proboszcza – do ołtarza strażackiego pan Lucjan. Po czym cała procesja szła do następnego ołtarza.

Po procesji w ogrodzie państwa Dąbrowskich był już przyszykowany stół ze smakołykami. Pani zegarmistrzowa Maria Dąbrowska dziękowała kolegom męża za wspólny wysiłek, zapraszając na poczęstunek wszystkich strażaków, którzy uczestniczyli w budowie ołtarza. M.L.K.

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

Muzycznie nie tylko klasycznie

MIŃSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE POWSTAŁO NA POCZĄTKU 2000 R., ZAINSPIROWANE ENERGIĄ I WSPÓŁPRACĄ NA FESTIWALU PIĘCIU ZMYSŁÓW WE FRANCUSKIM ST.-ÉGRÈVE. MIŃSZCZANIE WYSTĘPUJĄCY NA FESTIWALU – MUZYCY MIEJSKIEJ SZKOŁY ARTYSTYCZNEJ – PRZYWIEŹLI WSPANIAŁE WSPOMNIENIA I POTRZEBĘ WYKORZYSTANIA TEJ ENERGII NA NASZYM TERENIE.

Ponad 20-letnia działalność MTM w Mińsku Mazowieckim dała nowe siły i motywacje regionalnym muzykom, niejednokrotnie zachwycając słuchaczy, a także ukształtowała gusta muzyczne niejednego mieszkańca miasta.

Od początku nad organizacją towarzystwa czuwał Janusz Sadoch, który opracował idee i szkic działania. 07 I 2000 r. oficjalnie zarejestrowano Mińskie Towarzystwo Muzyczne. Promocja talentów, pobudzenie życia kulturalnego miasta i zaangażowanie mieszkańców od początku przyświecały istnieniu Towarzystwa. Przez te 20 lat odbyło się wiele występów, nie raz grali u nas artyści z najwyższej półki. Idea współpracy i chęć wzmocnienia środowiska muzycznego miasta sprawiła, że nie poprzestano na muzyce poważnej.

Siedziba

Mamy nadzieję, że Mińskie Towarzystwo Muzyczne uzyska stałą siedzibę dla prowadzenia swojej działalności. Tymczasem MTM mieści się w Zielonym Domku, to jednak jest siedziba sezonowa.

Big Band

Pomysłodawcą założenia Big Bandu był Adam Krywiczanin. Zainspirowany big bandami z miast zaprzyjaźnionych postanowił zaszczepić taką inicjatywę w Mińsku. Nie czekano długo – już w lutym 2000 r. pod kierunkiem Janusza Sadocha miński Big Band rozpoczął próby. Trzon zespołu u jego zarania stanowili muzycy: S. Tkacz, D. Glanas, A. Żarek, L. Kowalski, M. Rokicki, K. Kędziora. Pierwszy publiczny występ grupy odbył się w listopadzie 2000 r. w Miejskiej Szkole Artystycznej. Od tamtego czasu skład zespołu się zmieniał, ale Big Band koncertuje i bierze udział w wielu różnego rodzaju uroczystościach, także na zagranicznych występach. O historii tego zespołu szczegółowo będziemy jeszcze pisać, tu warto wspomnieć, że ostatnio Big Band uświetniał Dni Miasta (maj 2021), grając koncert w Miejskiej Szkole Artystycznej.

Chór kameralny

Od początku istnienia MTM działa Chór Kameralny pod kierunkiem Tomasza Zalewskiego. Pierwszy występ chóru odbył się już 19 stycznia 2001 r. w MSA. W chórze śpiewa głównie młodzież licealna (wcześniej także gimnazjalna) z Mińska Mazowieckiego i Powiatu Mińskiego.

Czasowo, od 2003 roku, MTM wspólnie z Powiatem Mińskim organizuje Powiatowe Spotkania Chórów i Zespołów Śpiewaczych. Pierwsze takie spotkania odbyły się 9.06.2003 r., uczestniczyło w nich dwanaście zespołów z Powiatu Mińskiego. Działalność Chóru Kameralnego zasługuje na osobny tekst, który wkrótce przedstawimy naszym czytelnikom.

Warto także wspomnieć o pomyśle zbliżenia mieszkańców z muzyką sakralną, która dzięki współorganizacji MTM rozbrzmiewa w mińskich kościołach.

Jazz Bez Granic

Miński Festiwal Jazzowy Jazz Bez Granic odbył się właściwie czterokrotnie. Mińszczanie mogli podziwiać światowej i krajowej sławy muzyków, frekwencja na koncertach często biła rekordy. Festiwal Jazz Bez Granic pojawił się, gdy w Mińsku trwała posucha na wszelkiego typu imprezy rozrywkowe. Inicjatywę festiwalu zgłosiło Mińskie Towarzystwo Muzyczne. Z ramienia MTM organizacją imprezy zajął się Jarosław Polit, znawca jazzu i radiowiec. Przy udziale władz miasta i licznych sponsorów udało się ruszyć z festiwalem.

Pierwszy festiwal (2000) odbył się w mińskim MDKu, drugi (2001) w kinie Światowid. Trzeci – już pod nową nazwą – Only Favorite Things jako festiwal wędrujący był finansowany przez firmę Cass Film, nad organizacją czuwał także Jarosław Polit. Wybitne osobistości podniosły rangę festiwalu, lecz impreza okazała się przeinwestowana…

Trzy lata czekali mińszczanie na powrót festiwalu jazzowego i IV festiwal jako festiwal jednodniowy rozbrzmiał w mińskiej Budowlance.

26.10.2000 r. – **Jazz Bez Granic**: Boys Band Trio, Jan Pęczak Trio, Volapuk
lato 2001 – **Jazz Bez Granic**: Woobie Boobie, Custom Trio i Andrzej Przybielski, Dean Brown z zespołem, Tomasz Stańko z zespołem
lato 2002 r. – **Only Favorite Things**: Zespół Jacka Kochana + Michael Donato (kontrabas), Erick Volemains (trąbka), Piotr Wojtasik (trąbka), Grupa Al Fostera, Zespół Weyne'a (wybitny gitarzysta z Nowego Jorku)
07.11.2004 r. – **Jazz Bez Granic**: Oleś/Trzaska/Oleś – Mikołaj Trzaska (saksofon i klarnet basowy), Motion Trio (akordeoniści, lider – Janusz Woktarowicz), Josh Roseman Unit – J. Roseman (puzon), Peter Apfelbaum (saksofonista i klawiszowiec), Liberty Ellman, Groove Collective – Barney McCall, Gabe Jaret

Ważniejsze koncerty muzyki poważnej
organizowane przez MTM
- Krzysztof Jakowicz (skrzypce), Waldemar Malicki (fortepian)
- Piotr Pławner
- Orkiestra **Concerto Avenna**
- Kwartet Smyczkowy **Prima Vista**
- Zespół **Vistula River Brass Band** (jazz tradycyjny)
- Wykonanie utworu Karola Szymanowskiego **Stabat Mater** na chór i orkiestrę

Koncerty z udziałem Chóru MTM z orkiestrą
Mozart Requiem
Gabriel Faure Requiem
Vivaldi Gloria
Maklakiewicz Msza Góralska
Pergolessi Stabat Mater

Uczestnicy Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina, grający recital w Mińsku:
08.10.2005 – Olga Kozlova
Fumio Kawamura
15.10.2005 – Xiaoxi Wu, Marko Mustonen
23.10.2005 – Miku Omine
Programy prowadził Igor Pogorzelski

Członkowie Zarządu MTM na przestrzeni lat:

Kadencja **2000 – 2004**: Janusz Sadoch, Edward Pikula, Janusz Komuda, Marek Szwajkowski, Adam Komorowski
Kadencja **2004 – 2008**: Janusz Sadoch, Edward Pikula, Janusz Komuda, Tomasz Bereda, Adam Komorowski
Kadencja **2008 – 2012**: Marta Sosińska, Janusz Sadoch, Łukasz Bereda, Janusz Komuda, Emil Ławecki
Kadencja **2012 – 2014**: Magdalena Przybińska, Janusz Sadoch, Rafał Ostrowski, Piotr Gronek, Emil Ławecki
Kadencja **2014 – 2019**: Emil Ławecki, Janusz Sadoch, Rafał Ostrowski, Piotr Gronek, Beata Kuśmierczyk
Kadencja **2019 – do chwili obecnej**: Janusz Sadoch, Emil Ławecki, Rafał Ostrowski, Piotr Gronek, Tomasz Zalewski

Koncerty

Oprócz spotkań festiwalowych i przeglądów muzycznych MTM organizuje także koncerty. Nie raz gościliśmy w Mińsku Mazowieckim naprawdę wybitnych profesjonalnych muzyków. Znacząca jest różnorodność stylów i technik muzycznych – od jazzu i bluesa poprzez nuty etniczne aż do muzyki poważnej i pianistów międzynarodowych Konkursów Chopinowskich, którzy również pojawiali się w Mińsku. Wszystkich nie sposób wymienić.

Najważniejsze koncerty organizowane przez MTM

2001 – Hiram Bullock, Światowid
18.06.2005 – Marc Ducret Trio, Światowid
19.11.2005 – Zbigniew Wegehaupt Qartet, MSA
27.11.2005 – TAQ (Marcin Masecki, Ziv Ravitz), MSA
28.10.2006 – New Bone, MSA
02.06.2007 – Gendos, MSA
31.08.2008 – Zbigniew Namysłowski i „Kalatówka", Światowid

Płytoteka i biblioteka

MTM może pochwalić się imponującym zbiorem płyt oraz wszelkiego rodzaju publikacji na tematy muzyczne. Zbiory tej płytoteki to: ponad 800 płyt CD (muzyka poważna, rock, jazz), książki o tematyce muzycznej, czasopisma („Jazz Forum", „Teraz Rock", „Ruch muzyczny"), płyty winylowe, płyty DVD (opery, koncerty, filmy dokumentalne). Bibliotekę i płytotekę prowadzi Tomasz Roguski, który również zajmuje się prowadzeniem kroniki MTM, gromadzącej wycinki prasowe dotyczące działalności Towarzystwa. Warto dodać, że MTM posiada również duży zbiór publikacji prasowych o regionalnej scenie muzycznej. Ze zbiorów MTM można korzystać nieodpłatnie wg zasad ustanowionych przez MTM.

Obecnie, nie biorąc pod uwagę pandemii, w Mińsku dzieje się wiele wydarzeń muzycznych, a życie kulturalne miasta tętni. I choć nie wszystkie wydarzenia są organizowane przez Mińskie Towarzystwo Muzyczne, to właśnie ta organizacja może czuć się po 2000 r. prekursorem inicjatyw muzycznych na terenie naszego miasta. Wkład pracy i poświęcenie działaczy MTM jest doceniane nie tylko przez dużą frekwencję na imprezach. To co widzimy, jest zaledwie wierzchołkiem góry lodowej, olbrzymia część pracy nad muzyczną stroną natury mińszczan wsiąknie po cichu przez lata w społeczeństwo. Wszak muzyka łagodzi obyczaje i uszlachetnia duszę…

M.L. KŁOSZEWSKA

m.in. na podst. Rocznik Mińskomazowiecki, nr. 11, TPMM, 2003/2004

MAJ 1999 - FESTIWAL PIĘCIU ZMYSŁÓW WE FRANCUSKIM ST.-ÉGRÈVE, MIĘDZYNARODOWA IMPREZA Z ORGANIZACYJNYM ROZMACHEM. WŚRÓD UCZESTNIKÓW – GRUPA MIŃSZCZAN!

skan grafiki z gazety festiwalowej (wyd. St.-Égrève 1999 r.) „Festival des 5 sens – Jurnal d'un événement"

Współpraca miast bliźniczych

Wydarzenie kulturalne uświetniło dwudziestą rocznicę współpracy miast bliźniaczych: francuskiego St.-Égrève i Remonville, niemieckiego Karben, włoskiego Cori, czeskiego Krnov i polskiego Mińska Mazowieckiego. Na Festiwal z Mińska pojechała reprezentacja samorządowców, muzyków (najliczniejsza, składająca się głównie z nauczycieli i uczniów Miejskiej Szkoły Artystycznej), oraz plastyków (K. Rusiecki).

Festiwal Pięciu Zmysłów

Festiwal trwał 4 dni. Jego program był bardzo różnorodny: koncerty i występy muzyczne, warsztaty, działania plastyczne, regionalna kuchnia. Wszystko to w różnych miejscach całego St. Egreve. W przerwach między zajęciami można było spacerować po terenie miasteczka, podziwiać powstające na żywo dzieła sztuki i brać udział w zorganizowanych atrakcjach. Zwieńczeniem Festiwalu był wielki koncert zespołów i solistów ze wszystkich miast bliźniaczych.

Przygotowania

Najważniejszym punktem głównego koncertu imprezy było wspólne wykonanie przez muzyków ze wszystkich zaprzyjaźnionych miast specjalnie przygotowanego utworu kompozytora Antoine'a Duhamela.

By przewidywany występ zakończył się powodzeniem, kompozytor objechał wszystkie miasta, w których poszukiwał najzdolniejszej młodzieży, mającej być współwykonawcami utworu. W ten sposób zostali wyłonieni konkretni uczestnicy festiwalu: chór z Cori, chór dziecięcy z St.Égrève, big band z Ramonville, →

Naszymi reprezentantami na Festiwalu Pięciu Zmysłów byli: gitarzyści – K. Laskowska, A. Królak, P. Wycisłowski, A. Gańko, M. Kalinowska; saksofonista K. Kędziora; skrzypaczka D. Flaga; klarnecista M. Rokicki; puzonista L. Kowalski; akordeoniści; saksofonista M. Gańko; flecistki m.in. M. Chylińska.

dokończenie z poprzedniej strony

big band z St.-Égrève, orkiestra kameralna z Karben, kwintet gitarowy z Mińska Mazowieckiego oraz soliści.

Pierwsza krótka poglądowa próba odbyła się w Mińsku po upływie pół roku, kiedy kompozytor ponownie przyjechał do miasta już z rozpisaną partyturą utworu „Tytuł". Kolejna – za kilka miesięcy – z włoskim dyrygentem Leonardem Gasparinim, który miał przygotować orkiestrę i poprowadzić wykonanie podczas finału. Następne spotkanie odbyło się już w St. Egreve.

Młodzi mińscy muzycy w międzyczasie rzetelnie się przygotowywali pod opieką Janusza Sadocha z Miejskiej Szkoły Artystycznej. Intensywne próby odbywały się jeszcze przez trzy dni w St.-Égrève, kiedy w maju 1999 r. mińska reprezentacja muzycznej młodzieży pojawiła się we Francji. Czwartego dnia odbył się wielki finał – koncert w wykonaniu tymczasowej, międzynarodowej, około trzystuosobowej orkiestry.

Inspiracje

Do udziału w koncercie została zaproszona także pani Ela Sieradzińska, ówczesna dyrektor mińskiej biblioteki, która w St.-Égrève była solistką jednego z utworów. Artystka wspomina główny koncert tak: ***Gdy już skończyły się przemówienia notabli i oficjalne powitania gości, ze wszystkich stron na scenę zaczęli wchodzić młodzi ludzie ze swoimi instrumentami. Czuć było ogromne skupienie, ale jednocześnie wielką jedność wśród tej młodzieży. A trzeba pamiętać, że ci młodzi muzycy pochodzili z różnych państw i rzadko kto znał francuski. Niesamowita była ta jedność, która wytworzyła się przez kilka dni wspólnych prób, wspólnych emocji, wspólnej tremy.***

Janusz Sadoch tak podsumował ten Festiwal: ***Wielkie wydarzenie i wielki sukces, wspaniała impreza, wspaniała idea łączenia ludzi z różnych zakątków Europy, tak można skwitować to, co działo się w St.-Égrève, 22 tysięcznym miasteczku pod Grenoble.***

Udział naszych muzyków w tym wydarzeniu kulturalnym był dla nich niebywałą inspiracją i zaowocował powstaniem Mińskiego Towarzystwa Muzycznego (czytaj poprzednie strony).

M.L. KŁOSZEWSKA

m.in. na podst. Rocznik Mińskomazowiecki, nr 11, TPMM, 2003/2004

Biblioteka zaprasza

8.08.2021 – **PIKNIK CZYTELNICZY** **Czytanie na trawie** z **Gwiazdą Literatury** **Wiesławem Myśliwskim** oraz **koncert** **Kapeli Niwińskich** **Korzenie muzyki Chopina**.
Ponieważ godzina wydarzenia była niepewna, radzimy doczytać na **www.mbpmm.pl**

Wakacyjny Dom Kultury

W każdy weekend wakacji Miejski Dom Kultury w Mińsku Mazowieckim (**ul. Warszawska 173**) zaprasza na imprezy – **TARAS MDK**
Sobotnie wieczory, godz. **21:30**
– relaks na leżakach – **KINO plenerowe**.
Wszystkie niedziele
godz. **16:00** – dla najmłodszych
SPEKTAKLE i **WARSZTATY familijne**,
godz. **19:00** – dla nieco starszych
– **KONCERTY**.
Szczegółowy harmonogram letnich wydarzeń w MDK – **www.mdkmm.pl** i **Facebook**

Imprezy Muzeum

WYSTAWA W BIBLIOTECE
9.06.-30.09.2021 – Projekt 600
IMPRESJE MALARSKIE
Wystawa zbiorowa 27 artystów mińskich, którzy z okazji 600-lecia miasta przygotowali specjalne prace. Ekspozycja organizowana przez Muzeum Ziemi Mińskiej prezentowana jest w sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Maz. (**ul. Piłsudskiego 1a**). Wystawę można oglądać w godzinach pracy biblioteki.

Praca wybrana do promocji wystawy: *Korowód*, Paulina Rogalska, patchwork, 114x76 cm

10.06-10.08.2021
Pocztówki z Mińska, od początku XX w., z kolekcji **Janusza Kuligowskiego**
– wystawa otwierająca cykl
6 WIELKICH KOLEKCJI.
W salach MZM (**Okrzei 16**) będzie można obejrzeć zbiory mińskinaliów, czyli pamiątek związanych z naszym miastem. Rodzimi kolekcjonerzy zbierają je i uzupełniają przez lata.
Imprez organizowanych przez MZM w lato, na pewno będzie więcej, radzimy sprawdzać na

www.mzm-minskmaz.pl

nasi seniorzy

Wyprawa do lasu

Mińscy Seniorzy Domu Dziennego Pobytu dla Osób Starszych Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej im. bł. Karoliny Kózkównej na zdjęciu pod „najstarszą sosną", czyli naszą Wszeborą, lipiec 2020 r. Seniorom życzymy jak najlepszej kondycji i wielu udanych wypraw. red

fot. A. Zychowicz

RETRO ECO OPOWIADANIE

„CUDOWNA MANGUSTA" SKŁADA SIĘ Z KRÓTKICH ESEJÓW METAFIZYCZNYCH Z GATUNKU PRZEPŁYWU ŹRÓDŁA ŚWIADOMOŚCI PT. „PEREŁKI LAMUSA*" ORAZ SERII KOLAŻY PT. „KLEJNOTY CZYSTEJ NATURY".

DIALOG *naturalny*

Deszczydło

- Dziś nie mogę, będzie mecz, za dwie godziny przyjdą chłopaki…
- Zdążysz! Rusz się! Prosiłam ciebie już w kwietniu!
- Ale akurat dzisiaj? Nie może być jutro?!
- Nie może! Było się zabrać za robotę wcześniej! To taka fatyga wytachać beczki z garażu?...
- Tak, ale najpierw trzeba wynieść wszystko, co przed nimi… Tam zatarasowane jest pod sufit…
- Miałeś tam posprzątać miesiąc temu… Sam sobie jesteś winien! Idź po nie…
- Jutro to zrobię albo po weekendzie…
- Nic z tego! Mają być dziś!
- Co się tak uparłaś!?! Dlaczego dziś? Na co ci te beki?
- Podstawię pod rynny, będą zbierać deszczówkę! Obiecałeś!
- No, dzień czy dwa, to taki problem?
- Zapowiadają deszcze! Mam nadzieję, że zdążę nałapać wody do beczek…
- Ja ci ze studni przyniosę, jak tak ci zależy...
- Nie bądź durniem! Jak lato będzie znów suche, to deszczówka do podlewania się przyda! Wszyscy trąbią, by ratować ile się da! Wyciągaj je!
- Takie beczki na deszczydło!!! Na cenne trunki powinny być!!!
- Jasne, a od lat kurzą się pod klamotami w garażu. Było o tym pomyśleć wcześniej!
- Narobię sobie tylko bałaganu!
- To posprzątasz… Wreszcie będziesz miał motywację…
- Proszę! Zadowolona!?
- Całe?
- Całe! Ale nie wiem, czy się trochę nie rozszczelniły…
- To się okaże, w razie czego uszczelnisz!
- Na pewno nie dziś… I nie będę ich targać pod rynny…
- Poradzę sobie, taczką podwiozę…
- Szczęśliwa?!
- Niezmiernie! Ale skoro pytasz, to jeszcze miałeś zawiesić hotel dla pszczół…

M.L.K.

Cudowna Mangusta M.L. KŁOSZEWSKA

Przemijanie

SŁONECZNE POPOŁUDNIA, SPOKÓJ DELIKATNIE SZEMRZĄCEGO OGRODU. ŚWIEŻY MECH NA WIEKOWYCH KAMIENIACH PRZY STUDNI – TROCHĘ POZDRAPYWANY – ZDRADZA ŻEROWISKO JAKIEGOŚ GRYZONIA. MOŻE WŚRÓD HISTORII MANGUSTA SIĘ ŻYWI...

Ciepły czerwiec rozbrzmiewa rozmaitością kolorów i wabi owady różnorodnością zapachów. Bzy, które w tym roku zaczęły kwitnąć późnym majem, są dopiero w pełnej krasie.

Ich ciężkie, fioletowo-cyklamenowe, liliowe i białe kiście zwieszają omdlałe gałązki. Ostatnie, spóźnione drzewa owocowe jeszcze roztaczają delikatny wdzięk. Sad dzikich jabłonek, różowo-pąsowy od drobnych kwiatuszków, gości zgraję rozćwierkanych dzierlatek i wróbli. Wszystko wkoło kwitnie i rozbrzmiewa delikatnym szmerem.

Czerwcem podziwiam południa. Słońce tego miesiąca jeszcze nie skwarne, ale już typowo letnie a wilgotność powietrza wysoka i orzeźwiająca. Na tyle ciepło, że już lato, na tyle nieintensywnie, że plany wypraw nad wodę czekają, ustępując miejsca okolicznym cudom natury. Rozśpiewano-rozkwitło-rozbrzmiane ogrody i łąki pobudzają umysł światłem, wiatrem i szmerem.

Nienasycone zapachy wiosny dojrzewają powoli ku pełni lata. Rozkwitłe trawy kołyszą się spokojnym rytmem ciepłych wieczorów i świeżych poranków skąpanych w rosie. Kwiaty pełnią kolorów przyciągają różne gatunki roztańczonych motyli, spraszają roje pszczół i trzmieli. Do taktu grają bambusowe dzwonki na tarasie, bzyczą muchy, a chrząszcze majowe – w tym roku czerwcowe – brzęczą nisko wśród wysokich traw. Wśród tego drżenia maleńkich skrzydeł unoszących się na wietrze, rozbrzmiewa niespiesznie inna melodia.

SPOKOJNA ALEKSANDRYTA

Muzyka ducha i życia, bardziej odczuwana niż słyszana. Składa się ona oczywiście z całego rejwachu przyrody: owadów, ptaków i zwierząt, powiewów wiatru i szmerów strumyków. Niemniej na granicy ciszy nieustanny puls natury ma swój własny niepowtarzany dźwięk – złożony z refleksów światła w wodzie, świeżej rosy na kamieniach, zapachu ciemnej, wiekowej i chłodnej studni. Stare drewniane bale po torach kolejowych, omszałe z wilgoci, stanowiące naturalną barierę między klombem kwiatowym, trawnikiem, a studnią – są wygodnym siedziskiem w czerwcowe popołudnie. Siedząc nieruchomo dłuższy czas, kontempluję życie ogrodu.

Towarzystwa dotrzymują mi jaszczurki wygrzewające się w nasłonecznionych miejscach. Drobne, szare smoki zwinnie przemieszczają się bezszelestnie wśród spróchniałych kawałków, znikając w mchu lub zastygając nieruchomo na wyjątkowo ciepłym drewnie.

Trzymam dłoń na pobliskim kamieniu, czując jego spokój i niewzruszenie. Zwykły polny okrąglak, być może pod gładką skorupą – krzemień. Jest w tym miejscu, odkąd powstał ogród. Jego niezmienność daje mi poczucie bezpieczeństwa, choć prawdopodobnie nadejdzie czas, gdy i on zmieni się w miałki pył.

***

Świadomość ulotności stale mi towarzysząca znów pozwala oddalić się umysłem i poczuć na moment rytm przemijania. Znienacka przebiegła jaszczurka, spłoszona poruszeniem wśród liści...

* „Cudowna Mangusta" (opowiadania + kolaże) M.L. Kłoszewska, wyd. własne, nakład niszowy, 2017 r.

* Lamus (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy – co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdych czasach. Jeśli zajdzie potrzeba „Perełki Lamusa" mogą być także „Perełkami Rebusa".

arch. M. Lissowski

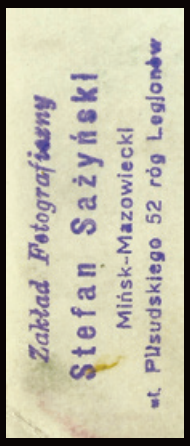

Pieczątka na odwrocie fotografii

FOTA NUMERU

LATA 30

Uniwersytet Robotniczy i teatr

Na zdjęciu Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR) założone przez PPS w 1923 r. Towarzystwo to zajmowało się upowszechnianiem oświaty i kultury wśród młodych robotników (często bezrobotnych). TUR zostało założone przez ówczesne PS, której przewodniczył Piłsudski. Prezesem TUR-u w Mińsku był Zenon Lissowski (czyt. **s. 11**). Powyższe zdjęcie wykonano po wystawieniu sztuki teatru amatorskiego w sali Straży Pożarnej na ul. Warszawskiej w Mińsku Mazowieckim. (M.Liss.)

WIERSZ O MIŃSKU

Lato

Czy wiesz – jak tu jest...
Lipcowym, złotym zmierzchem
spotyka się czas...

Ciężkie powietrze
zmęczone upalnym dniem,
cisza wkoło skrzy...

Przechodzisz wolniej
nasycając się magią
– muzyka sprzed lat...

Czujesz echa chwil
ludzi, którzy tu żyli
inną epoką...

W centrum miasta
na placu Kilińskiego...
[na placu Ogrodowym...]
Centrum Wszechświata.

M.L. KŁOSZEWSKA

jeden z pentatyku wierszy (na każdą porę roku + 1) poświęconych pl. Ogrodowemu.

WODA z sokiem

LATA 60

BARDZO POPULARNYM ASPEKTEM ŻYCIA W MIEŚCIE W LATACH 60-TYCH BYŁO PODCZAS UPALNYCH DNI ORZEŹWIANIE SIĘ WODĄ Z SATURATORA.

Również na ulicach Mińska Mazowieckiego były takie punkty. Ponieważ były mobilne, pojawiały się zależnie od potrzeby, ale najczęściej można było je spotkać na stacji (przy dworcu), na ul. Piłsudskiego (wtedy Świerczewskiego) i na ul. Warszawskiej (na wysokości dzisiejszego Starego Rynku).

Wózek na kółkach, a w nim butla z gazem – sprzedawca najpierw wlewał porcję soku z dozownika i dopełniał to gazowaną wodą. Szklanki były szklane, wielokrotnego użytku. Myło się je na miejscu w potocznie zwanej „gruźliczance" – odwróconą szklankę wkładało się do aparatury, gdzie przy naciśnięciu ręką tryskała w górę woda pod ciśnieniem, która płukała naczynie.

Osobna cena była za czystą wodę gazowaną (wtedy ok. 1 zł), osobna za sok (50 gr.), wyjątkowym luksusem było zamówienie napoju z podwójną porcją soku (2 zł.).

M.L.K.

PRZEPIŚNIK *z dawnych lat*

IRYSY *cioci Eli*

LATA 80

W latach 80., kiedy słodycze jeszcze były rarytasem, rzadko kto miał w domu zapas łakoci dla gości. Dlatego wielką radością były odwiedziny u cioci Eli, która robiła irysy.

SKŁADNIKI:
- 3 łyżki duże cukru
- 2 łyżki tłustej, słodkiej śmietany

Sam cukier należy zkarmelizować w małym rondelku. Gdy już będzie brązowy dodać śmietanę. Mieszać, mieszać i mieszać aż się składniki połączą – cały czas podgrzewając. Można także dodać trochę cukru waniliowego lub kakao – do smaku. Po połączeniu się składników – wylać taką ciągutkę na talerzyk – do ostygnięcia. I gotowe!

Pamiętny rondelek – najwłaściwszy do tego zadania – przypominał wielkością chochlę do zupy, tylko miał krótszą rączkę. Podane składniki są przewidziane na niewielką ilość irysów, jeśli potrzeba więcej – należy dać wielokrotność składników, zachowując proporcje. Jeśli skarmelizujemy za bardzo lub będzie za dużo cukru – nawijamy ten ulepek na łyżkę i mamy lizak. *(m)*

LATA 40

Pierwsza stacja benzynowa w Mińsku – J. Osetowskiego, była przy pl. Kilińskiego. Działała ona w sieci koncernu Galkar Karpaty, którego znakiem firmowym był barwny krokodyl. Wielkie zbiorniki na paliwo były zakopane pod ziemią. „Stację" stanowił jeden dystrybutor paliwa, które pracownik Franciszek Kuźma pompował ręcznie (wajchą). Całość uzupełniała szafka na oleje silnikowe.

na podst. St. Kazikowski, „Wspomnienia mińskomazowieckie", TPMM, MZM, 2010

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.: HISTORIA 7 Pułk Ułanów Lubelskich • MUZEALNIK I POETA K. Szczypiorski REKREACJA Mińszczanie na wakacjach • STOWARZYSZENIE ZHP • LITERATURA R. Ziemicki • ...i wiele innych tekstów